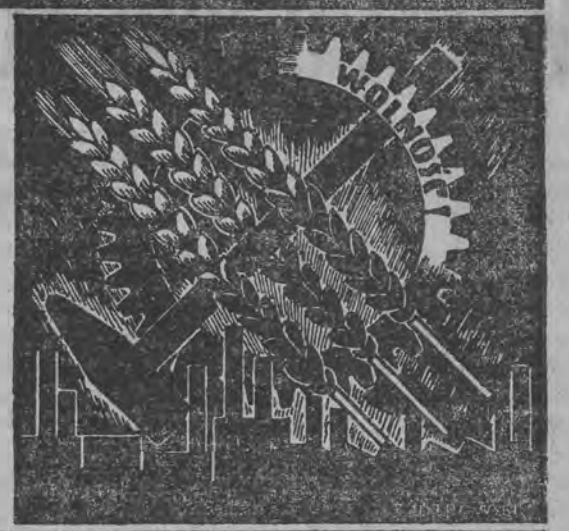




ŁODZIANIN



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99
 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się.
 Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem
 oddział w Łodzi 40.
 Wydawca: Łódźki O. K. R. P. S.

Wtorek 15 czerwca 1937

Cena numeru 10 groszy

Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWINSKI.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: za wiersz 1 milimetry przez jedną szpaltę (na stronie 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Po rozstrzelaniu sowieckich generałów

Głosy opinii. Co pisze sowiecka „Prawda“?
 „Psom — psia śmierć“!

Rozstrzelanie sowieckich generałów z marsz. Tuchaczewskim na czele wywołało naturalnie głośnie echa w całej prasie europejskiej. My swoją opinię wypowiedzieliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma. Przysłuchajmy się teraz opinii innych. Góruje OBUZWIENIE. Niektórzy naturalnie śpieszą wykorzystać istotnie oburzające fakty celem podparcia swych kombinacji w polityce międzynarodowej lub nawet wewnętrznej.

Zajrzyjmy pierw do prasy ZAGRANICZNEJ. Zdumienie ogarnęło Europę na widok masowo tępiących wybitnych bolszewików. Np.

„SUDNAY TIMES“: „Ci, którzy czytali Tacyta przypomniałoby sobie jakimi byli ostatnie lata CESARZA TYBERIUSZA, który po zdławieniu spisku swego najbardziej zaufanego ministra Sejana, POPADŁ W PSYCHOPATYCZNY STAN OBawy O WŁASNE BEZPIECZEŃSTWO.“

Teraz zajrzyjmy do prasy francuskiej.

„Krwawy bizantyzm średnio-wiecznych tyranów — pisze D'Ormesson w prawniczym „FIGARO“ — wykazał światu, że to, co zwykło się nazywać „demokracją sowiecką“, jest prosto cofnięciem się Rosji do CZASÓW IWA NA GROZNEGO“.

Radykalny „OEUVRE“ pisze w nagłówku, że Stalin „ZABIŁ PRESTIŻ międzynarodowy Związku sowieckiego“. Dziennik zapytuje, co może być wart francusko-sowiecki pakt, jeżeli najwybitniejsi wodzowie armii sowieckiej rozstrzelani są za zdradę na rzecz Niemiec? Te same refleksje trapią napewno rząd Czechosłowacji?

„Prawo-radykalna „REPUBLIQUE“ twierdzi, że francuski sztab generalny zajmuje obecnie w stosunku do Moskwy całkowicie różną stanowisko od tego, jakie zajmował dotychczas.“

Z socjalistycznej prasy niezmiernie ostry głos potępienia słyszy się ze szpalt „DAILY HERALDA“ Bardzo ostro odgradza się od moskiewskich metod „SOZIALDEMOKRAT“, organ niemieckich socjalistów w Czechosłowacji itd.

Przechodzimy do prasy polskiej. „DZIENNIK NAR.“ naturalnie zastanawia się nad tym, czy wojskowy proces nie jest prosto rozprawą — z ZYDAMI? Ci encydecy przynajmniej są konsekwentni w swej opętanej mentalności! Poza to „Dziennik“ powiada, że ten krwawy proces jest wyrazem przejścia ZSSR na stanowisko NACJONALISTYCZNE.

Jednakowoż Otmar w „Gazecie Polskiej“ rozbija te antyżydowskie złudzenia. A przy tej sposobności także legendę, że Tuchaczewski zginął jako przedstawiciel kierunku ANTYNIEMIECKIEGO (stąd rzekome „odżydzenie“ szczytów armii i partii):

Wśród rozstrzelanych znajduje się dokładnie... PÓLTORA ŻYDA (Feldman i Jakir, którego matką jest Mołdawianka). Nominację Mendia Chatajewicza na miejsce Postyszewa, Wolkowicza na miej-

sce Gołodieda, Bermana na miejsce Molczanowa (na komisarsza spraw wewnętrznych Białorusi) — świadczą, że polityka personalna Stalina DALEKA JEST OD PARAGRAFU ARYJSKIEGO...
 Co do „zbliżenia z Niemcami“ wypada podkreślić, iż właśnie Tuchaczewski był NAJGORETSZYM ZWOLENNIKIEM WSPÓLPRA-CY CZERWONEJ ARMII Z REICHSWEHRA i współpracę tę kontynuował AZ DO JESIENI 1934 r., podczas gdy rapalska przyjaźń ustala de facto natychmiast po objęciu władzy przez kanclerza Hitlera.

„POLSKA ZBROJNA“ również podkreśla progermańskość Tuchaczewskiego. Przestrzega jednak przed przecenianiem znaczenia nowego wstrząsu dla wewnętrznych stosunków w ZSSR.

Konserwatywny „CZAS“ wyraża powszechne zdziwienie, że najwybitniejsi generałowie sowieccy mogli okazać się — SZPIEGAMI...
 Więc istnieje w Europie kraj, w którym najwybitniejsi generałowie SŁUŻĄ OBCEMU WYWIADOWI? A jeśli nie są oni zdrajcami, ani szpiegami, to czyż jest dla Europejczyka do pomyślenia, aby ludzie tych, którzy od lat stali na świeczniku, rozstrzelano dla mizernych rozgrywek politycznych? A jeśli są szpiegami i zdrajcami, to czyż może nadal panować reżim przez nich stworzony, przez nich prowadzony?

A BK w „KUR. WARSZ.“ wskazuje na to, że te wszystkie oplakane skutki są związane z systemem TOTALNYM.
 JEST TO FATALIZM ROZWINIĘTEGO DO ABSURDU SYSTEMU TOTALNEGO, od którego nie masz ucieczki.
 W jeden łańcuch związane jest wszystko: biały carat i czerwony absolutyzm, cała historia narodu, WYCHOWYWANEGO PRZEZ DE SPOTÓW w atmosferze wiecznego niewolnictwa.

To już wszystkie ważniejsze głosy polskiej prasy. Coprawda jeszcze rozlega się paskadny głosik „MAŁEGO“, który chce do czepić do moskiewskich stosunków — PPS (!). Ale tych bezczelnych bzdurstw cytować nie potrzebujemy.

A na zakończenie bierzemy do ręki (ostatni głos — oskarżyciela) moskiewską „PRAWDE“... Właśnie nadeszła, z 11 czerwca. Wstępny art. pt. „Kryzys cudzoziemskiego burżuazyjnego wywiadu“. SAME WYMYŚLANIA pod adresem oskarżonych. Czytamy: „NAJEMNICY PEWNEGO CU-DZOZIEMSKIEGO PANSTWA, NAJPODLEJSI ZDRAJCY OJCZYZNY, OTRZYMALI ZADANIE OD SWYCH PANÓW — WSZELKIMI SPOSOBAMI PODDERWAĆ SIŁĘ CZERWONEJ ARMII“... itd. A potem: „TUCHACZEWSKI, JAKIR I INNI — OTO TRZYKROĆ GODNE POGARDY, NIENAWISTNE IMIONA UCZESTNIKÓW TEGO SZPIEGOWSKIEGO CENTRUM FASZY-STOWSKICH WYWIADOWCÓW“... „OSMIU BYŁO SZPIEGÓW“... A protesty zachodniej prasy to „WRZASK Z POWODU STRACONYCH SZPIEGÓW“... „DLA WYWIADOWCÓW KAPITALISTYCZNEGO SWATA NIE BĘDZIE LITOŚCI“... „HYDRA

SZPIEGOSTWA MA WIELE GŁÓW, ALE TE GŁOWY ODRĄBIEMY!“ „SOWIECKI WYWIAD Z JEŻOWYM NA CZELE POKAZĘ DO CZEGO JEST ZDOLNY!“

W ostatniej chwili otrzymujemy numer sowieckiej „Prawdy“ z soboty 12 b. m. Prawie cały numer jest poświęcony wyrokowi. Cała masa rezolucyj poszczególnych fabryk p. t. „Zdusić gadzi-ny!“ „Psom psia śmierć!“ „Zadnej litości dla zdrajców ojczyzny!“ „Śmierć zdrajcom kraju!“ i t. d.

Wstępny artykuł zatytułowany: „Za szpiegostwo i zdradę ojczyzny — rozstrzelanie!“ Czytamy w tym artykule:

„Ostry miecz sądu spadł na głowy podłej wojskowo-szpiegowskiej bandy. Łącznie z najohydniejszą gadzi- Gamańnikiem, który zakończył życie samobójstwem, aby uciec od zdemaskowania i sądu, — tych 8 szpiegów popełniło najcięższe zbrodnie, jakie tylko sobie można wyobrazić. Jak judasze, za faszystowskie srebrniki sprzedali się wrogowi...“

A w innym miejscu czytamy: „Wielkie nadzieje wzięli kierownicy jednego z obcych państw z obecnej zniszczonej wojskową grupką, która handlowała krwią dziesiątków tysięcy „czerwono-armiejców“.

W tym duchu jest utrzymany cały artykuł, wyrażający „Goebelsom“. Artykuł woła: „Psom — psia śmierć!“

W tymże numerze znajdujemy kilka wierszy (!) pióra Demiana Biednyja i Bezimińskiego. Ten ostatni w swoim „wierszu“ żąda rozstrzelania „szpiegów“.

Jedną z cytowanych powyżej rezolucyj podkreśla zasługi naczelnika GPU Jeżowa i nosi tytuł: „Robotnicze podziękowania pracownikom GPU i Jeżowici“.

Doboszyński przed sądem za bandycki napad na Myślenice

Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko prezesowi powiatowego zarządu Stronnictwa Narodowego, przewodcy bandy dywersyjnej, która zorganizowana i kierowana przez oskarżonego — dokonała najścia na Myślenice — dopuszczając się szeregu przestępstw.

Przewodniczący trybunałowi sędzia Krupiński, poza tym w skład kompletu sądu wchodzi: sędzia Frey oraz sędzia Wesołek.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy sąd postanowił dopuścić powództwo cywilne, wniesione przez prokuratora generalną przeciw Doboszyńskiemu o szkody, które spowodował skarbowi państwa podczas najścia na posterunek P. P. w Myślenicach. Powództwo wymienia ogólną sumę szkód na 2,639 zł. 30 gr. Poza tym dopuszczono powództwo cywilne dyrektora poczty i telegrafów w Krakowie przeciw Doboszyńskiemu za spowodowanie i dokonanie uszkodzeń na sumę 264 zł. 40 gr. przez uszkodzenie linii telekomunikacyjnej.

Po ustaleniu ławy przysięgłych, przewodniczący sprawdza personalia Adama Doboszyńskiego, — który jest inżynierem budowlanym z dyplomem politechniki gdańskiej urodzony dn. 11 stycznia 1904 roku w Krakowie religii rzymsko-katolickiej — karany administracyjnie. Doboszyński prosi sąd o sprostowanie, gdyż — jak twierdzi — administracyjnie nie był karany. Następnie sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia (podajemy go na stronie 2-iej).

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zapytuje Doboszyńskiego kolejno według zarzutów, postawionych mu w akcie oskarżenia, czy się przyznaje do

winy. Osk. Doboszyński odpowiada na wszystkie zarzuty krótkim: „nie“, jedynie odpowiada twierdząco na 2 zarzuty, a mianowicie iż w Myślenicach, wtargnąwszy na czele nieustalonej ilości osób do mieszkania starosty powiatowego Antoniego Basary, nakłonił obecnych tam napastników do zniszczenia urzędzenia mieszkania.

Dalej przyznaje się do winy, iż przemocą zatrzymał, rozbroił i prowadził wraz z grupą aż za Myślenice strażnika miejskiego Święcha. Następnie przewodniczący zapytuje Doboszyńskiego co ma w tej sprawie do oświadczenia.

WYJASNIENIA DOBOSZYŃSKIEGO.

Oskarżony zaznacza, że polityką czynnie zajął się dopiero od jesieni 1934 roku po napisaniu książki „Gospodarka Narodowa“, w której skrytykował swoje poglądy. Idee zawarte w tej książce — postanowił zrealizować. Wówczas to uznał za wskazane zapisać się do Stronnictwa Narodowego, gdzie został powołany na prezesa stronnictwa na powiat. Akcję swoją prowadzi w dwóch kierunkach: zrealizowania poglądów, zawartych w swej książce, a po drugie w kierunku zorganizowania w po-

wiecie kadr stronnictwa, w którym te idee mogłyby zaszczepić.

W 1935 roku wyjechał do Warszawy, skąd udawał się na odczyty propagandowe do poszczególnych ośrodków Stronnictwa Narodowego w całej Polsce. W lipcu 1935 roku powrócił do siebie do Chorowic. Dalej Doboszyński charakteryzuje sytuację polityczną w pow. krakowskim, jaką zastał po swoim przyjeździe. Twierdzi, że pod względem politycznym panowała MARTWOTA (?). Ugrupowania polityczne przejawiały minimalną działalność. Stronnictwo Ludowe nie przejawiało żadnej działalności, PPS znajdowała się w rozpłyce (?) jak również i związki zawodowe (?). Zdaniem Doboszyńskiego, stan ten można byłoby określić jako ciszę przed burzą (?).

W dalszym ciągu Doboszyński charakteryzuje stan gospodarczy w powiecie, mówiąc o bezrobociu i biedzie.

Na pytanie przewodniczącego, co te zeznania mają wspólnego z akcją myślenicką, Doboszyński prosi, by mógł dalej w tej sprawie mówić. Z kolei Doboszyński żali się, że ze strony władz żadnej akcji zasadniczej nie było.

Wyspa Helgoland jest znowu twierdzą

Nasz londyński korespondent (A. E.) donosi, iż wyspa Helgoland, która po wojnie została na mocy artykułu 115 Traktatu Wersalskiego rozbrojona, obecnie znowu została umocniona i przeistoczona w twierdzę. Postanowienie dotyczące rozbrojenia Helgolandu Niemcy podeptali wraz z innymi postanowieniami

rozbrojeniowymi Traktatu Wersalskiego.

Rozporządzeniem gen. Goerlinga został Helgoland zamknięty dla przelotu obcych samolotów. Zakaz ten obowiązuje już w promieniu 3 mil morskich od wyspy. To samo rozporządzenie dotyczy także wysp Borkum, Wangeroog i Sylt na morzu Północnym.

Zarządzenie to jest w Anglii szeroko omawiane, gdyż zbrojenia na norzu Północnym są przede wszystkim skierowane w stronę Anglii.

Jadą wozy z amunicją przez Austrię

Wiadomości o niemieckich transportach amunicji, które austriackimi kolejami kierowane są do Włoch, dają tu ogromne pole do domysłów.

Ponieważ nikt nie wierzy, by Włochom potrzebna była niemiecka amunicja, przeto sądzi się tu powszechnie, iż amunicja ta przeznaczona jest dla niemieckich statków wojennych na morzu Śródziemnym. A może chodzi tu o zaopatrywanie jakimiś nieznanymi drogami armii gen. Franco?

A. E.

Niezwykła katastrofa

W czasie wczorajszych regat wiosłarskich w Szaughaju zawałił się most, na którym znajdowało się wielu widzów. Kilkaset osób wpadło do wody. Liczba ofiar katastrofy dotychczas nie ustalona. Wydobyto na razie zwłoki 6 osób.

Na froncie baskijskim toczą się krwawe walki o 3 km. od Bilbao

Korespondent Havasa donosi, że nacisk powstańców na Bilbao trwa w dalszym ciągu z wielką gwałtownością na odcinkach Lezama, Larrabeza i innych. Oddziały rządowe, rozporządzają mniej potężnymi środkami od wojsk powstańczych. Lotnictwo powstańcze dokonało w dniu wczorajszym kilkakrotnie nalotu na Bilbao. Syreny alarmowały ludność 15 razy w ciągu dnia. Samoloty powstańcze w liczbie 60 bombardowały okolice Bilbao, Larrion, Las Arenas i Portugaleta, niszcząc 34 domy. Liczba

ofiar nie jest dotychczas znana. Wzgórze Santa Marina wysokości 425 mtr., które brygady nawarskie zajęły wczoraj popołudniu — stanowi pozycję kluczową do Bilbao. Wzgórze to panuje nad wszystkimi drogami idącymi do miasta. Gdy wysłannik Havasa opuścił front wczoraj wieczorem, cały w silek wojsk powstańczych był — jak się zdaje — skierowany ku rzece Nirvion, a zwłaszcza ku mostowi kolejowemu na tej rzece. Za oddziałami przednimi posuwały się silne rezerwy wśród których znaj-

dowały się liczne oddziały szturmowe, mające pełnię w Bilbao silny bę policyjny bezpośrednio po zajęciu miasta. Za nimi postępowały liczne samochody z ogromnymi zapasami materiału technicznego.

Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej potwierdza wiadomości o posuwaniu się na przed wojsk powstańczych na front biskajskim. Jedną z kolumn zajęła wzgórze 421, 430 i 385 na południowy zachód od Larrabeza. Inna kolumna zajęła Campeluceta i Munezori jak również ważne wyniosłości na zachód od Penalamona. Inne oddziały zajęły Santa Marina i kontynuują obecnie marsz w kierunku Santo Domingo i Archanda. Na północny wschód od Ucresti wojska powstańcze zajęły wzgórze Burridge a następnie Unca i Itarramandi na północ od Derrio. Oddziały te posuwają się nadal w kierunku Ayarza.

Losy H. Dembińskiego

Wbrew rozmaitym sensacyjnym pogłoskom, dowiadujemy się, że publicysta ob. H. Dembiński i Jędrzychowski oraz ob. Zeromska przebywają w więzieniu. Wypusz-

czeni zostali ob. Putrament i Borzewicz. H. Dembiński podobno oskarżony jest o sprawy prasowe i twowski zjazd kulturalny.

Wróćcie pod stare sztandary!

W dyskusji, jaka rozwinęła się od ostatniego kongresu Z.Z.Z. na temat połączenia związków zawodowych — zabrał głos na nowo p. J. Moraczewski we „Froncie Robotniczym”.

Szliśmy, że wezwania nasze, by wszyscy ci, dla których drogie są jeszcze dawne ideały, wróćcie pod dawne sztandary, będzie ostatnim krzykiem w dyskusji, po którym będzie już mógł nastąpić odpowiedni czyn. Niestety, p. Moraczewski na nowo powrócił do słów i języki, wbrew zapowiedzi, pisząc w tej kwestii znów, to tylko dla tego, że spow. POLĄCZENIA WSZYŚCICH SIĘ ROBOTNIKÓW W JEDNEJ ORGANIZACJI uważam za jeden z najważniejszych problemów i nie chcę pozostawić niewyzyskanej żadnej sposobności, by doprowadzić do istotnego zjednoczenia klasy robotniczej.

Przed trzydziestu kilku laty — bada; że w roku 1910 — należąc do p. Moraczewskiego do wspólnej partii — już raz toczyłem z nim długą dyskusję na łamach „Głosu” w Lwowie i „Naprzodu” w Krakowie na temat bezpartyjności związków zawodowych i stosunku ich do partii politycznej.

Staliśmy wówczas — tak samo, jak dziś — na stanowisku, że związki zawodowe, jeżeli mają szczerze i uczciwie spełnić swoje zadanie skupienia wszystkich sił robotniczych i prowadzenia walki w obronie interesów robotniczych, muszą być niezależne i muszą być bezpartyjne, pozostając w stosunku jedynie współpracy i najbliższej przyjaźni z robotniczą socjalistyczną partią polityczną.

P. Moraczewski zaś patrzył wtedy na to inaczej. Z uporem starał się mnie przekonać, że związki winy być zależne od partii i że daleko ważniejszą kwestią dla nich jest związanie się z P. P. S. D. w Galicji, niż z centralami wspólnych jednolitych związków. Dziś przeciwnie — p. Moraczewski chce mnie nawrócić na przekonanie, które konsekwentnie wyznawałem zawsze, reprezentując wszędzie zasadę, od której nie odstąpiłem nigdy — że związki zawodowe muszą być niezależne i muszą być bezpartyjne, — t. j. muszą skupiać wszystkich robotników bez względu na narodowość religię i bez względu na przynależność partyjną.

Tę zasadę wysuną, jako kardynalną podstawę, I Kongres Związków Zawodowych — i w imię jej organizacja nasza — wbrew opinii całego szeregu najbliższych towarzyszy z P. P. S., do których bodaj należał wówczas p. Moraczewski — doprowadziła do połączenia z komunistycznymi zwią-

kami zawodowymi, a później ze związkami żydowskimi, pozostającymi pod wpływami bundowców.

To były dowody SZCZEROŚCI naszego poglądu o potrzebie NIEZALEŻNOŚCI I BEZPARTYJNOŚCI — zarówno pod względem teoretycznym uznania, jak i praktycznym działaniu. W myśl tego do klasowych związków zawodowych, zjednoczonych w Komisji Centralnej, potrafił się przysłać robotników ukraińskich, białoruskich, żydowskich i niemieckich, — potrafiliśmy pozyskać, nie robiąc żadnej różnicy pod względem przynależności partyjnej, członków należących do PPS, do Niemieckiej Partii Pracy, do U.S.D.P.R., do K.P.P., do Bundu, do Poalej Sjonu i pozyskaliśmy te masy, które — niestety politycznie niezorganizowane — stanowią 4/5 części ogółu członków naszych związków.

Nie zesłaliśmy nigdy ze stanowiska niezależności i bezpartyjności związków zawodowych. Co więc — wobec tych wszystkich wymienionych faktów — uprawnia p. Moraczewskiego do powtarzania zarzutów i do wątpienia o szczerości naszego twierdzenia? Co uprawnia go do przypuszczania, że żądamy „przywdziania mundurów” tej czy innej partii? Nic — bez względu na to — chyba tylko chęć pokrycia istotnych różnic, jakie dzieli nas od innych ugrupowań zawodowych i jakie dzieli nas od Z. Z. Z.

A te różnice istnieją. Istnieją między nami a nimi głębokie, poważne różnice IDEOWE, których nie zakryje p. Moraczewski ani frazesem o potrzebie „porozumienia” ani wstawianiem w nas partyjności.

Stojąc bowiem na stanowisku bezpartyjności, wystawamy własne ideały sztandary. Wypisaliśmy na nich żądanie IDEOLOGII SOCJALISTYCZNEJ, żądanie walki — nie tylko dla chwilowego sukcesu — lecz walki, która by miała stać się kierunek, nie wahający się w tę czy inną stronę, zależnie od tego czy innego wiatru. Żądamy, by organa czasu i walka kierowane były do świadomego celu: do usunięcia wyzysku kapitalistycznego przez przebudowę obecnego, niesprawiedliwego i bezsensownego ustroju społecznego.

I mówimy otwarcie: przeszkodą, która stoi na drodze do połączenia, jest właśnie nasza IDEOLOGIA, a pod tym względem nie ma kompromisów. To nie rzekoma zależność od PPS., która od nas jej wcale nie żąda, staje w poprzek zjednoczeniu z ZZZ, ALE ŚWIADOMOŚĆ KIERUNKU I STOSUNEK NASZ DO SOCJALIZMU.

stanowiącego w naszej walce broń, której stracić nam nie wolno. Nas dzieli więc nie STOSUNEK DO P. P. S., lecz STOSUNEK DO SOCJALIZMU.

A kogo te rzeczy nie dzielą, — niech wróci i niech stanie z powrotem — nie pod sztandarami PPS — lecz w szeregach klasowych związków zawodowych, pod SZTANDARAMI WALKI I POD SZTANDARAMI SOCJALIZMU. ZYGMUNT ŻULAWSKI

GIMNAZJUM MĘSKIE

ul. Bednarska 4, tel. 276-40

LICEUM HANDLOWE

im. Komisji Edukacji Narodowej z pełnymi prawami szkół państwowych ul. Senatorska 11 m. 20, tel. 636-32

Egzaminy od 17 czerwca

Egzaminy od 21 czerwca

Zjazd „Zarzewiaków” Za reformą ordynacji wyborczej

W niedzielę obradował we Lwowie zjazd „zarzewiaków” z udziałem min. Kwiatkowskiego i Urycha. Wśród rezolucyj znajdujemy uznanie dla kroku marsz. Rydz-Śmigłego, który „wyciągnął rękę do młodzieży akademickiej”. A potem czytamy:

„Zjazd wierzy głęboko w zbawienne skutki podjęcia podobnych kroków w stosunku do mas ludowych i robotniczych i ich przywódców oraz do wszystkich grup politycznych i odłamów społeczeństwa, dla których wielkość Narodu polskiego i potęga Państwa Polskiego jest celem wspólnym.

Uznając, że Naród polski wskutek wiekowej niewoli, zniszczeń wojennych i zbytecznego napięcia walk wewnętrznych jest w porównaniu do innych narodów świata uboższy i że może szybko podziwiać się na wyższym poziomie tylko dzięki aktywności całego społeczeństwa zjazd uważa za konieczne stworzenie warunków, w którychby energia grup społecznych i politycznych mogła znaleźć ujście w pozytywnej pracy, opu-

WODA BRZOWA „DIVETTA” Do pielęgnowania włosów. Wł. Gustaw HERTEL — Warszawa, Zadać w perfumeriach i składach aptecznych

Bilans „akcji” Doboszyńskiego i jego bandy w świetle aktu oskarżenia

Akt oskarżenia zarzuca inż. Adamowi Doboszyńskiemu, iż w czerwcu 1936 roku na terenie pow. krakowskiego i myślenickiego założył bezprawnie z kilkudziesięciu osób składający się związek zbrojny, dostarczył mu broń i kierował nim na tym terenie, a także na terenie pow. limanowskiego i nowotarskiego.

ZNISZCZENIE PRZEWODÓW TELEFONICZNYCH.

Że w nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 r. w pow. myślenickim, wydawszy polecenie niestalonemu członkowi kierowanego przez siebie związku — naklonił ich do przecięcia przewodów telekomunikacyjnych na drogach Myślenice — Kraków, Myślenice — Płim Myślenice — Doboszyce, celem uniemożliwienia powszechnego korzystania z tych urządzeń i rozkaz ten został wykonany.

NAPAD NA POSTERUNEK POLICJI.

W nocy z 23 na 24 czerwca 1936 r. w Myślenicach na czele grupy, złożonej z 20 ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego wdarł do lokalu posterunku policji państwowej, zabrał stamtąd wspólnie z będącymi pod jego rozkazami uczestnikami wyprawy w celu przywłaszczenia 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję i inne przedmioty wyekwirowała policyjnego ogólnie wartości zł. 2.500 oraz gotówkę w kwocie 45 zł.

PODPALENIE SKLEPÓW ŻYDOWSKICH.

Dalej akt oskarżenia zarzuca, iż tej samej nocy, wydawszy polecenie oddziałowi zbrojnemu, naklonił jego członków do zniszczenia w różny sposób, a przede wszystkim przy użyciu ognia, rozmaitych towarów w sklepach kupców narodowości żydowskiej i polecenie to wykonano, przy czym do popełnienia tego przestępstwa pomagał, dostarczając członkom związku nafty do podpalania towarów.

ZNISZCZENIE MIESZKANIA STAROSTY.

Tę samą noc w Myślenicach — wtargnąwszy na czele niestalonej ilości osób, do mieszkania starosty powiatowego, Antoniego Basary, naklonił obecnych tam napastników do zniszczenia urządzenia mieszkalnia. Polecenie to wykonano łamiąc meble i tłukąc lustra.

ZATRZYMANIE STRAZNIKA.

W Myślenicach na czele grupy — złożonej z 21 osób i wspólnie z nią używając przemocy, zatrzymał, rozbił i przewadził wraz z grupą aż do Myślenic strażnika miejskiego Władysława Świątka, zdążającego na posterunek policji państwowej w celu zaalarmowania o napadzie na Myślenice i w ten sposób zmusił go do zaniechania zawiadomienia P. P.

PODPALENIE SYNAGOGI.

Później wydawszy polecenie niestalonemu członkowi zbrojnego oddziału, naklonił ich do podpalenia synagogi i do wykonania tego przestępstwa, udzielił im pomocy, dostarczył im materiału łatwopalnego, a przez wykonanie tego polecenia powstało niebezpieczeństwo pożaru.

PRYZYKOTOWANIE DO AKCJI.

Akt oskarżenia w obszernym uzasadnieniu podaje m. in. o akcji przygotowanej, która polegała na formowaniu przez Doboszyńskiego t. zw. drużyn ochronnych, których zadaniem polegało przede wszystkim na ochronie zgrupowań przed elementem żydowskim i komunistycznym. W mieszkaniu swym w Krakowie odbył Doboszyński szereg konferencji, na których udzielił wskazań co do organizacji drużyn ochronnych, zwanych milicją. Właściwy plan działalności skrytalizował się u Doboszyńskiego w okresie między 7 a 18 czerwca r. 1936 po powrocie z ćwiczeń wojskowych. Wykonanie planu postanowił Doboszyński oprzeć o wspomniane, a stojące do jego dyspozycji, drużyny ochronne.

BADANIE TERENU AKCJI.

Dla należytego zorientowania się w terenie przysłał akcji objechał on

rowerem w czasie od 12 do 15 czerwca 1936 r. szlak Myślenice — Mszana Dolna — Nowy Targ. Po powrocie do Krakowa powziął ostateczną decyzję zebrać kilkudziesięciu ludzi, rozbrojenia przy ich pomocy posterunku P. P. w Myślenicach, napadu na mieszkanie starosty oraz zdemolowania sklepów żydowskich myślenickich.

NOCNE ALARMY.

W dniach z 18 na 19 i z 19 na 20 czerwca urządzał Doboszyński nocne alarmy dla stwierdzenia stopnia dyscyplinowania członków drużyn ochronnych. Podczas ostatniego alarmu zapowiedział, iż następnym połączone będzie z wymarszem na punkt koncentracyjny, a członkowie milicji mają się stawić z rowerami i z plecakami.

W LESIE CHOROWICKIM.

Zbiórka taką zarządził Doboszyński na dzień 22 czerwca 1936 r. na godzinie 21.30 w lesie chorowickim. Pewna ilość członków drużyn przybyła z rewolwerami, siłkami, drągami, a nawet z uciętym karabinem. Wielu posiadało plecak. Sam Doboszyński był uzbrojony w dwa rewolwery i 164 naboje, posiadał przy sobie mapy wojskowe i dwie busole.

Poza tym Doboszyński postarał się o zaprowiantowanie swego oddziału, zaopatrzył się w środki opatrunkowe oraz powrozy i kilka litrów nafty. Wszędzie te rzeczy dostarczone były na miejsce zbiórki. W lesie chorowickim sprawdził Doboszyński siły uczestników zbiórki, a dalszy cel dźwiał zapowiedział słowami: „IDZIEMY NA MYŚLENICE, DZISIAJ SIĘ ROZPÓCZYNA” i rozdzielił między zebranych amunicję, nadającą się do rewolwerów. Niektórzy z uczestników zorientowali się w ów czas, iż chodzi o sprawę poważną i niebezpieczną, wycofali się z dalszej akcji. Doboszyński, stormowawszy kolumnę i objawując nad tym oddziałem komendę, ruszył w stronę Myślenic, przecinając po drodze przewody telekomunikacyjne.

SZCZEGÓŁY DALSZEJ AKCJI.

W odległości kilku kilometrów od Myślenic omajmł Doboszyński uczestnikom marszu, iż celem wyprawy jest rozbrojenie policji państwowej w Myślenicach i zniszczenie sklepów żydowskich.

W dalszym ciągu w uzasadnieniu aktu oskarżenia podaje szczegóły dalszej akcji, znane z przebiegu procesu w Krakowie przeciwko pozostałym uczestnikom bandy. Objętością onej napał na posterunek P. P. (przy czym pobito tam posterunkowego Małeckiego), zniszczenie oraz plądrowanie sklepów żydowskich, zdemolowanie mieszkania starosty, marsz do Poręby, walka z policją, a po rozproszczeniu oddziału Doboszyńskiego, ucieczka z pozostałą resztą bandy w kierunku gór Łysiny, Mszana Dolna. Zbrojne spotkanie ze strażą graniczną i ostateczne rozproszenie dywersantów.

UCIECZKA DOBOSZYŃSKIEGO.

Po starciu ze strażą graniczną opuścił Doboszyński swych towarzyszy i uciekał leśnymi drogami przez Police, Suchą Górę w kierunku Zawoi, w której znalazł się dnia 27 czerwca 1936 roku o godz. 8 rano. Przez dwa dni ukrywał się w lesie, aż do chwili ujęcia, t. j. do dnia 30 czerwca 1936 roku. Ponieważ w momencie zatrzymania, leżąc w zaroślach, słyszał po leżący obok niego rewolwer z niewątpliwym zamiarem obrony, strzelił do niego posterunkowy P. P. Koszowski raniąc go lekko w rękę. Doboszyński w chwili zatrzymania, miał przy sobie jeden tylko rewolwer „Steyer”. (Szczegóły rozprawy podajemy na str. 1-ej).

Kraj ukrytego teroru „Daily Herald” o Jugosławii

(Koresp. własna)

„Krajem ukrytego teroru” nazywa „Daily Herald” Jugosławię, to państwo bałkańskie, które po zamordowaniu króla Aleksandra i po objęciu regencji przez ks. Pawła miało wrócić do liberalnego systemu rządzenia.

W artykule „Daily Herald” znajdujemy zastraszający opis stanu zupełnego bezprawia i samowoli, panującej w Jugosławii, o których wieści nie mogą dotrzeć do opinii publicznej, gdyż ukrywa się je wszelkimi możliwymi środkami, a przede wszystkim przez jaknajbardziej kontrolę nad prasą.

Za przykładem krajów faszystowskich są więzienia w całym kraju zapelnione mężczyznami, kobietami i dziećmi, którzy żadnego przestępstwa nie popełnili, lecz mieli nieszczęście ścigać na siebie niezadowolone kół rządzących.

W więzieniach tych stosuje się metody okropne, które tak wysoko rozwinęły się w krajach faszystowskich, lecz o kilka stopni wyżej. Do uwłózonych stosuje się metody tortur cielesnych dla wydobycia zeznań o faktach, których

nie było, a które to zeznania są tylko w tym celu, by pozbyć się tortur.

Artykuł podkreśla głębokie niezadowolenie, panujące w szeregach ludności kroackiej i słoweńskiej.

Artykuł „Daily Herald” przypadał na czas pobytu w Jugosławii ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha. Jak donoszą z Wiednia, von Neurath usiłował i to nie bez powodzenia zacieśnić węzły, łączące Jugosławię z Niemcami Hitlera i Wiochami Mussoliniego.

Jeśli w więzieniach jugosłowiańskich panują te same stosunki, co w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, to zrozumiałe staje się „powodzenie” von Neuratha.

Mniej zrozumiałym staje się, jak to jednocześnie Jugosławię należałoby do systemu Małej Ententy i tylko niepoprawnym optymizmem mogą przypuszczać, że w wypadku zaatakowania stanu terytorialnego na wschodzie Europy Jugosławię stanie frontem do tych, którzy łamią prawo i pokój światowy. ALF EVANS.

Małżeństwa na komendę

W odezwie do podległych mu urzędników Gauleiter Schwede-Koburg wprowadza dla wszystkich urzędników powyżej lat 25, ciężających się zdrowiem i posiadających odpowiednie pensje,

obowiązek zawarcia małżeństwa. Urzędnicy, odpowiadający tym wymaganiom, którzy do dnia 25 listopada br. nie zawrą związku małżeńskiego, nie będą mogli liczyć na dalsze awanse.

W czym interesie utrzymuje się separatyzm ubezpieczeniowy

Rada Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, wobec pomyślnych wyników roku 1936 uchwaliła przeznaczyć 350 tys. zło na utworzenie specjalnego funduszu pomocy dla ubezpieczonych w Zakładzie, których nieruchomości dotknięte zostały klęskami żywiołowymi, jak: huragan, powódź i t. p. Pomoc ta jest bardzo na czasie, wobec klęsk, jakie nawiedziły niedawno woj. kielecki, krakowski i Pomorze. Zauważyć należy, że właściciele nieruchomości na terenie województw zachodnich, niestety nie

będą mogli korzystać z tego funduszu, gdyż Zakład nie objął jeszcze swoją działalnością ziem z zachodnich. Województwa poznańskie i pomorskie — jak wiadomo — nie korzystają w roku bież. również z 15 proc. bonifikaty skł. — jakich udziela rolnictwu PZUW na swoim terenie.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy gwałtowna obrona odrębności dzielnicowej w tym zakresie, jakiej świadkami byliśmy niedawno, nie kosztuje ludności Ziemi Zachodnich zbyt drogo?

tychmiastowe wycofanie podwyżki cen papieru wprowadzonych po rozwiązaniu „Centropapierni”. Na skutek tego ceny papieru będą utrzymane na poziomie z marca b. r.

W związku z powyższym Rząd postanowił nie dopuścić do podwyżki cen podstawowych surowców produkcji papierniczej, a w szczególności papierowej. Poza tym będzie wydane niezwłocznie rozporządzenie o zmianie celnej na celulozę przywożoną do produkcji papieru.

Nie będzie podwyżki cen papieru

W sprawie cen papieru komunikują nam, co następuje: Na wezwanie Rządu przemysł papierniczy zadeklarował na-

Hitleria w pułapce

Kryzys „totalizmów“

Nasi „dynamisci“ (marki „Zaczyn“, ale także innych) i „no wodemokracy“ (marki „Porannia“ i inni) lubią się zachwycać totalnym reżimem na wschodzie i zachodzie. „Ach, te państwa dynamiczne! to dopiero wzór! jedna wola, jedna ideologia! Nie państwa — a bataliony! Czymże wobec nich mogą być te „partyjne“, chaotyczne demokracje!“

Tak nam dzień i noc wierzą drugą dziurę w uchu różni totaliści czy półtotaliści.

Ale ostatnie miesiące przyniosły tym buńczuczny i gwałtowny chwalek wschodni i zachodni „dynamizm“ ciekawy materiał dla rozważań. Do czego doprowadziły totalizm i neo-samodzierżawie jednostki Rosję sowiecką — wiadomo. Pisał o tym w niedzielę, „Ale to totalizm komunistycznego typu“ — zawołała totaliści. Prawda, Ale na stalinowskie państwo powoływano się nie raz. Osiągnęliśmy p. Hrabyk w „Kurierze Porannym“.

Wzmiemy jednak totalne państwo faszystowskiego typu. Hitleria — oto przecie „wzór“ dynamizmu i totalizmu. Nasi „narodowcy“ i niektóre grupy prawo-sanacyjne aż zachłystują się z zachwytem. Tak, to — panie dziwo — państwo dynamiczne i hierarchialne plan! Siła gospodarcza!

A teraz zajrzyjmy do cyfr, dokumetów. Nie do żadnych tam socjalistycznych czy demokratycznych narzekań i skarg, lecz do memorisłu, przedstawionego rządowi niemieckiemu przez przemysłowców nadreńsko-westfalskich. A tam w Nadrenii i Westfalii serce niemieckiego przemysłu. Ten nad wyraz ciekawy memoriał znajdujemy w prasie zagranicznej. Wykazuje po prostu gospodarczą katastrofę Niemiec. A już przemysłowcy chyba wiedzą, co mówią. To przyjaciele hitlerizmu, użytkownicy systemu. Słów na wstrętną ehyba nie rzucają!

Prosimy o odrobiny uwagi dla cyfr! Warto je sobie zapamiętać. Zaraz przekonamy się, jak rozsypana się „autarkiczna“ mrzonki. Niedarmo p. Schacht lala po świecie i stał na stanowisku międzynarodowych gospodarczych umów! Niedarmo Hitler udziela anty-aurar

NIE UNIKAJMY SKOŃCA!

KREM CAZIMI METAMORPHOSA

usuwa nieosi

ZMARSZCZKI: INNE WADY CERY

„Ku czci Leona Wasilewskiego“

Pod takim tytułem Instytut Badań Spraw Narodowościowych wydał broszurkę, poświęconą pamięci niezapomnianego tow. Leona Wasilewskiego.

W broszurce znajdujemy dane biograficzne, wspomnienie pośmiertne prof. dr. Marcela Handelsmana, próbę charakterystyki tow. Wasilewskiego jako badacza zagadnień narodowościowych piera St. J. Paprockiego oraz głos ukraiński — prof. Aleksandra Łostockiego — o stosunku tow. Wasilewskiego do sprawy ukraińskiej.

Wszystkie głosy podnoszą walory Zmarłego jako człowieka, badacza naukowego i bojownika o niepodległość, wolność i sprawiedliwość.

Czytamy: Należał on do tego pokolenia bojowników polskich, którzy w duszy swej w okresie niewoli potrafili

MYDŁA do gołenias MARCEL, KREMY do gołenias JUNIOR ułatwiają i uprzyjemniają gołenie, dają obfity nieschnący krem. Przewyższają najbardziej reklamowane mydła zagraniczne.

MARCEL, WARSZAWA

kicznych wywiadów szanownemu (wiekiem i prawością charakteru) starszemu Lansbury'emu na temat konieczności międzynarodowych porozumień!

A więc cyfry, cyfry! 3 momenty — powiadają przemysłowcy — ograniczają hitlerowską gospodarkę. I. brak surowców — deficyt wynosi 40 — 60 procentów. II. brak środków spożywczych i paszy — deficyt wynosi 25 — 30 proc. III. brak rynków dla produkcyjnego rozwoju gospodarki. Eksport powinien wynosić 10 — 12 mld marek; obecny zaś eksport wynosi 4 mld., to znaczy zaledwie 6 — 8 proc. wewnętrznej produkcji. Niedługo, w okresie kwitnącej koniunktury ten eksport wynosił 20 — 25 proc. Gospodarka niemiecka dusi się w obecnych granicach gospodarczych.

Oto są trzy momenty, powiada memoriał, których nie da się usunąć żadnym sztucznym nakreśnieniem koniunktury. Ale to jeszcze nie. Charakteryzując dotychczasową gospodarkę hitlerowską z lat 1933 — 36, memoriał twierdzi, że konsumowała ona samą substancję gospodarczą. „Niebezpieczeństwa wobec tego rosła“ — powiada autorzy memoriału. Obecnie zatrudniono, dzięki wojennemu przemysłowi 72% robotników, a więc bezrobocie jeszcze jest wielkie. Jednakowoż to wojenne nakreśnienie koniunktury pochłonęło już 25 mld. marek, które państwo pokrywa weksłami i bankowymi kredytami. Ale co będzie dalej?

W Niemczech, twierdzi memoriał, niema bilansu gospodarczego, niema uporządkowanego budżetu — wszak cyfry w składowym budżecie są nieznane. Ogromnie wzrosły wydatki nieprodukcyjne. Aparat biurokratyczny i partyjny wzrósł w sposób nieopisany. Ten aparat pochłania do 30 — 35% dochodu narodowego; dochód ten wynosi 60 mld.; czyli że utrzymanie aparatu kosztuje do 20 mld.!

Powierzchnia zasiewów zmniejszyła się o 1 ml. hektarów na skutek budowy poligonów, aerodromów, autostrad etc.

Niemcy muszą importem pokrywać 50% zapotrzebowania żelaza, 65% cynku, 45% cyny, 15% miedzi. Syntetyczny kauczuk może pokryć zaledwie 15% potrzeby. Import nafty ogromnie wzrasta.

System kredytowy jest napięty do ostatnich granic. Faktyczna (realna) wartość marki spadła do 40%. Grozi nowa wyżka cen, wyżka płacy robotniczej, a więc nowy wielki wstrząs gospodarczy.

Co czynić? Memoriał daje jedną tylko radę — zwrócić się do Stanów Zjednoczonych o pomoc. Może pomogą utrzymać markę? może ułatwią eksport? może ułatwią import?

wytworzyć i pomieścić — według słów Żeromskiego — „całą wołną Ojczyznę, jej dalekie granice, jej armię, jej wstrój i sprawiedliwą prawo“, którzy, związani w nieścianę kolumny bojowej, wypowiedzieli walkę każdemu złu, walce, mającej na celu — „niezwyciężać przymoc człowieka nad człowiekiem, z pod męki ciała wydobyć ducha ludzkiego, osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia“.

A o pracach naukowych, że lektura dzieł Wasilewskiego stanowiła, stanowi i będzie jeszcze lata stanowić będzie główne źródło znajomości spraw narodowościowych, obchodzących Polskę.

Brzuszurkę polecamy wszystkim, którzy pamięć tow. Wasilewskiego jest droga.

Innych środków zaradczych memoriał nie widzi. Tyle memoriał!

Jak widzimy, autorzy naszkicowali obraz po prostu katastrofalnego stanu Hitlerii. „Autarkia“ kategorycznie radzą zaniechać i wszystkie swe nadzieje wiązać z pomocą państwa demokratycznego, Stanów Zjednoczonych. Tak stopniowo kończy się sławetny „mit“ o „cu dzie gospodarczym“ w Hitlerii. Z próżnego się nie należy. W końcu trzeba płacić..

Hitleria jest jakby w pułapce. I dobrego wyjścia nie widzi. Stąd te nerwowe podróże i mowy Schachta. Stąd walka o zdobycie surowców w Hiszpanii. Stąd błaganie o kolonie.

A więc z „dynamiką“ tam nie jest tak świetnie, jak to sobie wyobrażają nasi dynamisci. Już najwyższy czas — zaprzestać podsuwania tego wzoru. Pozostaje kwestia, o której pisał W. Domesson — czy trudności gospodarcze nie popchną Niemcy na ryzykowną drogę dalszych awantur w polityce zagranicznej?

K. CZAPIŃSKI

Walczymy o nową ordynację wyborczą! O nowe wybory! O rządy ludowe!

Wieś hiszpańska wobec rokoszu

PODATEK Z ROKU 800.
Było to w roku 1932. Do Madrytu przybyła delegacja włościan wsi Muy Salar de Valdocera (prowincja Logrono, Stara Kastylia) i prosiła o uwolnienie wsi z podatku, płaconego co roku, w maju specjalnej komisji, złożonej z właścicieli ziemskich, którzy poprosili podatek ten... zabierali dla siebie.

Niel To nie było nadużycie! To było wykonanie przepisów prawa, ustanowionego w r. 800 po Nar. Chr. przez don Ramira, króla Leonu, który rozdzielił ziemię między 13 rodzin chłopskich pod warunkiem świadczeń w naturze oraz udziału w jego drużynie przeciw Arabom.

I oto, co roku w maju, w XX wieku potomkowie tych 13 rodzin składali obszarnikom daninę feudalną, złożoną ze zboża, win, kur itp.

FEUDALIZM W HISZPANII

Ten fakt, jak reflektor rzuca snop światła na istotę stosunków rolnych w Hiszpanii. Feudalizm w XX w. To nie był tylko zwrot retoryczny. To była rzeczywi-

stość. Ta rzeczywistość, którą pragnie przywrócić kilka obszarznicza, skupiona dokoła gen. Franco.

Rozdział własności ziemskiej w Hiszpanii wywołał się z czasów t. zw. „Reconquista“ (odzyskanie) t. j. zwycięskich walk z Arabami. Królowie kastylscy ogromne obszary rozdzielał między swych wasall. Posiadłości szlacheckie „zaokrąglili“ się jeszcze w r. 1855 — 56 przez zawłaszczenie gruntów gminnych, przynależnych początkowo do chłopstwa.

Książe Alba posiadał 96 tys. hektarów ziemi. Ks. Medina-Cell posiadał 80 tys. ha. Cała niemal prowincja Guadaluajara była własnością hrabiów Romanones.

Dwie trzecie powierzchni kraju (30 milionów ha) należało do większych właścicieli ziemskich, posiadających ponad 100 ha. Liczba tych właścicieli wynosiła 50 tysięcy osób. A tymczasem 4 1/2 milionów chłopów posiadało 15 milionów ha, a więc na rodzinę przypadało nieco ponad 3 ha, co w stosunkach hiszpańskich jest mniej niż niedostatecznie.

Dodajmy, że technika rolna stała nisko, że świetne urządzenia na wadniające arabskie nie zostały odbudowane, że struktura wsi chłopskiej była wprost chorobliwa (grunt w szachownicy 80 — 120 parcel, czyniących razem 6 ha nie był rzadkością), że ok. miliona chłopów posiadało poniżej hektara, że 2 miliony robotników rolnych było w sytuacji bezprawnej, że w takież sytuacji znajdowały się ogromne masy dzierżawców — a otrzymamy obraz straszliwej nędzy wsi hiszpańskiej.

Dodajmy jeszcze: wyzysk pośredniczących w handlu produktami rolnymi organizacyj kupieckich, ciężar podatków państwowych i gminnych, „niewolę procentową“ (do 100% pobierali lichwiarze). Dodajmy jeszcze, że władza państwowa w okręgach wiejskich reprezentowana była najczęściej przez ludzi ze sfer obszarzniczych, a otrzymamy ponury obraz życia chłopstwa hiszpańskiego.

„LASKA KRÓLEWSKA“

Zdarzył się, że król Alfons XIII odwiedził w Estramadurze miejscowość las Hurdes. Wsie tamtejsze były niemal zupełnie wyludnione. Chłopi uciekli przed głodem. Resztki mieszkańców, noszące na sobie ślady nędzy i niedożywiania od szeregu pokoleń, zamieszkiwały rozwalone chaty, szalasy i jaskinie. Ludzie (dzieci) byli w skóry baranie i odzywiali się prawie wyłącznie żołądziami.

Jego królewska mość zatroszczył się o ten okręg. Znalazły się kredyty, zbudowano parę domów, szkołę. Był to jednak chwilowy ka prys króla. Rychło zapomniano las Hurdes...

PO PRZEWRROCIE.

Po obaleniu monarchii i zaprowadzeniu Republiki obszarzniczy robili wszystko, by sparałizować reformę rolną (uchwaloną we wrześniu r. 1932), to też, mimo rozpaczyliwej walki chłopów o ziemię, rezultaty nie były wielkie, tym bardziej, że wkrótce nastąpiły lata panowania reakcji (1934 — 35), zwane przez lud hiszpański „czarnym dwuleciem“ („biennio negro“).

ZWYCIEŚTWO LEWICY.

W końcu r. 1935 nastąpiło porozumienie ugrupowań lewicowych. Program porozumienia przewidywał cały szereg postulatów chłopskich, a zwycięstwo wyborcze lewicy otworzyło drogę do przebudowy ustroju rolnego, zarazem jednak było hasłem do akcji obszarzniczej przeciw rządowi lewicy i chłopstwa. Przez 5 miesięcy rządów lewicowych 192.183 rodziny robotników rolnych i drobnych chłopów otrzymały 755.888 ha ziemi.

Nic dziwnego, że było to solą w oku obszarzniczków. W dniu 18 maja r. ub. b. premier Cesarer Quiroga z trybuny Kortezów napiętnował ich taktykę.

— Mamy do czynienia z prawdziwym spiskiem — oświadczył. — Obszarzniczy porozumieł się między sobą, aby zatrudnić jaknajmniej robotników rolnych, zmniejszając obszar siewny. Zarazem systematycznie łamie się ustanowione warunki pracy.

Czysty gruntu nie i nie narusza emalii



Odol
PASTA DO ZĘBÓW

Dążono zarazem do prowokowania zająć, mając na celu stworzyć rozdziewiek między Rządem a Ludem.

POWSTANIE.

Taktyka siania rozdziewieku między ugrupowaniami lewicy spaliła na panewce. Nie ulega wątpliwości, że ten fakt przyspieszył skupienie się szlachty, wyższego duchowieństwa, wielkiej finansjery, pod sztandarem rokoszu dokoła agentów międzynarodowego faszystwu.

Jaka jest podstawa chłopska wobec rokoszu? Z wyjątkiem pewnych okolic północnych w Nawarze, Leonie, Starej Kastylji, — gdzie zamieszkiwane chłostwo pozostaje pod wpływem reakcji, masa włościańska wystąpiła przeciw rokoszom.

Dopiero coraz to silniejsze podskiki strzelców marokańskich zdolały złamać opór milicji chłopskiej w Estramadurze. Korbobę oblegały bataliony licho uzbrojonej armii chłopskiej. W okolicach Algeiras ludność dwóch wsi wybiła do nogi, garnizon faszystowski. W Andaluzji chłopska partyzantka groziła powstańcom takim samym losem, jak ongiś spotkał zastępy Napoleona I-go.

Program rolny rokoszan, wcielany natychmiast w życie, jest prosty: obalenie reformy rolnej. Ze swej strony Rząd republikański na opianowanych przez siebie terenach prowadził dalej dzieło prawy bytu mas włościańskich.

Rokosz gen. Franco jest zatem niezależnie od innych swych stron (akcja hitlerowska przeciw Francji) próbą przywrócenia hańby XX wieku — feudalnego ustroju rolnego w Hiszpanii.

Układy o układ

Od samego początku akt, ustalający warunki pracy pomiędzy organizacją robotniczą a przedsiębiorcami, nazywano UMOWĄ ZBIOROWĄ. Taki termin wprowadzony został do obszerniej w tej dziedzinie literatury i tak nazywano w praktyce przez czterdzieści lat z góra, we wszystkich dawnych zaborach, wszelkie odnośne umowy.

Dawniej więc toczyły się rokowania i prowadzone były UKŁADY o zawarcie umowy zbiorowej — i przez blisko pół wieku robotnicy i przedsiębiorcy rozumieć, co to są układy a co umowa zbiorowa.

Ale tak było dawniej. Naraz — niewiadomo dlaczego — prawdopodobnie z obawy przed nasiadownictwem — dawne „umowy zbiorowe“ zmieniono na „układy“ i ogłoszono, że nowa ustawa traktować już będzie nie o „umowach zbiorowych“, lecz o „układzie“ zbiorowym.

Co to kogo obchodzi, że dane słowo znaczący przez blisko pół wieku co innego, — że określa ono dwie różne czynności i dwa różne pojęcia, powodując dwuznaczność — trzeba być postępowym i oryginalnym, choćby stawało to nawet w kolizji z logiką i językiem polskim.

Przekreślono więc dawne „umowy zbiorowe“ i dziś trzeba toczyć UKŁADY o zawarcie UKŁADU. Trzeba kuć terminy nowe, własne, choćby były nawet — nielogiczne.



z pewnością wygrana z niezmiennie szczęśliwej kolektury

„NADZIEJA“

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 117
Ciągnięcie I-iej klasy już 22 b. m.

Piękna uroczystość

Dnia 13-go b. m. odbyła się w Sierpcu wspaniała uroczystość, związana z przemianowaniem nle których ulic m. Sierpca. Wśród nowych nazw ulic figurują nazwiska takich postaci jak: Bartosz Głowacki, Romuald Traugutt, Stefan Okrzeja, Gabriel Narutowicz, Bolesław Limanowski, Ignacy Daszyński, Maria Konopnicka, Stefan Żeromski.

W uroczystości zorganizowanej przez Komitet Powiatowy P. P. S. na wielkim placu specjalnie przystrojonym wzięły udział masy ludności z miasta Sierpca i okolicy. Uroczystość zagała tow. Tułodziecki, po czym po odegraniu Czerwonego Sztandaru — udzielił głosu tow. Arciszewskiemu, który w dłuższym przemówieniu omówił dzieje walk ludu polskiego o Niepodległość i Wolność, a następnie dokonał odsłonięcia symbolicznej tablicy, zawierającej nazwiska — którymi oznaczono nazwy ulic.

Po tow. Arciszewskim przemawiał prezes Pow. Stronnictwa Ludowego ob. Feliks Peda, który podkreślił solidarność chłopsko-robotniczą. Po nim przemawiali tow. Śledziński i tow. Pużak, którzy w swoich przemówieniach nawijali także do teraźniejszych stosunków, panujących w Polsce, oraz zakreślił dalsze drogi rozwoju pracy i walki mas ludowych w myśl wskazań P. P. S. W myśl tych przemówień zgłoszono rezolucję, domagającą się rozwiązania Sejmu i rozpisania wyborów.

W końcu przemawiał tow. Kempczyński, a tow. Tułodziecki kończąc uroczystość, w serdecznych

słowach podniósł jej doniosłość dla dalszego rozwoju ruchu masowego.

Rezolucję przyjęto wśród oklasków i okrzyków na cześć rządu chłopsko-robotniczego, solidarności robotniczo-chłopskiej, socjalizmu, PPS i Stronnictwa Ludowego.

Zotka
WYKWINTNA BIELIZNA
Warszawa, ul. Wierzbowa 11
(Pl. Teatralny)

Pokwitowania

NA OFIARY POGROMU W BRZESCIU a/B.
Zebrane wśród robotników polskich, żydowskich i niemieckich w firmie R. Lipszyc w Łodzi zł. 38.50.
Powszechny Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce Oddział Lwów zł. 10.
W. Tski zł. 3.
M. P. zł. —,50.
Kruczkowski Leon zł. 5.

W MYŚL WEZWANIA

P. STEFANI SEMPOŁOWSKIEJ
Od robotników i personelu Famy Horowicz i S-ka w Częstochowie zł. 90.70.

Tow. Stefan Czerwinioc z Krakowa oddaje do dyspozycji Głównego Komitetu Olimpijskiego Z. R. S. S. zdobytą nagrodę „Miesiąca Propagandy Prasy Socjalistycznej“ — wyjazd na Olimpiadę na rzecz bezrobotnego sportowca.

NA POWODZIAN
Kruczkowski Leon zł. 5.

Opinia prasy francuskiej

o wypadkach w Sowietach

Radykalna „Oeuvre” w artykule pisze: że jeżeli prawdą jest, że rozstrzelani wydali obcemu państwu tajemnice wojskowe, to cóż w takim razie należy sądzić o wartości Państwa sowieckiego. Zdrada najwyższych dowódców sowieckich wywołala osłupienie w politycznych i wojskowych kołach francuskich. Pakt z Sowietami przewidywał wzajemną pomoc. Jakie znaczenie może mieć ta wzajemna pomoc, jeżeli najwyżsi wodzowie czerwonej armii są zdrajcami?

Reakcja kapitalistyczna podjęła ofensywę

O ostatnim naprężeniu sytuacji wewnętrznej we Francji świadczy wystąpienie organu oficjalnego Partii Socjalistycznej, „Populaire”, który na pierwszej stronie zamieścił pewnego rodzaju proklamację „Do opinii republikańskiej kraju”, w której pisze: „Reakcja kapitalistyczna podjęła ofensywę przeciwko Rządowi Bluma”.

Zamach na inspektora policji w Jerozolimie

Brytyjski generalny inspektor policji w Palestynie jechał samochodem przez ulice Jerozolimy. W centrum miasta, niedaleko głównej komendy policji 3-ich Arabów

Z Borysławia

Obrady w przemyśle naftowym

Obrady o zawarciu umowy zbiorowej w mniejszych przedsiębiorstwach naftowych nie daly jeszcze pozytywnego rezultatu. Plenarne zebranie pracodawców doprowadziło swoją uchwałę do ograniczenia pełnomocnictw dla Komisji pertraktacyjnej i wieczorem dnia 10.VI b. r. dochodziło już do zerwania układów po 23 dniach trwania. Po dłuższej dysku

Rokowania w kopalni wosku

Rokowania w kopalni wosku w Borysławiu trwały tylko 5 minut. Dyr. Biller złożył oświadczenie, że „Rada Nadzorcza w Wiedniu nie chce zawrzeć umowy zbiorowej z powodu złych interesów, o bec czego nie wiadomo jak długo

Uczenie Brianda

Na Quai d'Orsay odbyło się odsłonięcie płaskorzeźby ku czci Brianda, diuta rzeźbiarzy Boucharda i Landowskiego. Paul Boncour i premier Blum wygłosili okolicznościowe przemówienia ku czci zmarłego męża stanu, podkreślając pokojowość polityki francuskiej. (PAT.).

Nowe książki

TADEUSZ KUDLIŃSKI. RUMIENIEC WOLNOŚCI. Powieść, Warszawa, „Rój”, 1937; str. 336.
Renesans powieści historycznej, nazbyt skromnie reprezentowanej w naszej literaturze lat ostatnich, raz po raz daje znać o sobie nowymi pozycjami książkowymi. Zofia Kossak - Szczucka, Hanna Małewska, Tadeusz Kudliński, świetne szkice historyczno-literackie Berenta i rewizjonistyczny obraz epoki Jana Sobieskiego w ujęciu Boya - Zeleńskiego — wszystkie te prace — różne tematyką i metodą twórczą — świadczą jednak wspólnie o zainteresowaniu historycznych pisarzy zarówno starszego, jak młodszego pokolenia, o zwracaniu się ku sprawom i ludziom przeszłości, o chętnym czerpaniu z obfitych zawsze źródeł dziejowych — nieprzebranej skarbnicy pomysłów i motywów lite-

rackich, a zarazem przykładów, nauk i analogii, pozytywne pod kątem współczesności.
Powieść Kudlińskiego, odznaczona na jednym z konkursów literackich, zbiega się w swym chronologii z „Diogenesem” Wacława Berenta. I tu i tam maluje autor szkice XVIII stulecia, czasy rozbiorowe i bezpośrednio porobiorowe w Polsce i na emigracji. No wych koncepcyj historycznych, rewizjonizmu i postawy badawczej u Kudlińskiego nie znajduje my. Bardziej zajmująca jest natomiast strona formalna powieści, technika autora, który — zamiast kompozycji ciągłej, jednolitej — daje szereg bardzo plastycznych i barwnych epizodów, jakgdyby wykreślających kontury duchowe naczelnych postaci powieściowych. Te epizody — napisane nagością i z dobrym wyciuciem historycznej ówczesności — sta-

Na Wystawie Paryskiej

Uczestnicy międzynarodowego kongresu kolejowego w Paryżu zwidzieli niewykończony jeszcze pawilon kolejnictwa na wystawie paryskiej, w którym jednak zgromadzone są już wszystkie potężne objekty wystawowe, sprządzone one były bowiem do Paryża już w kwietniu i dopiero po ich skompletowaniu rozebrano

szyny, prowadzące na teren wystawy i zaczęto nad nim budować pawilon. Jednym z głównych przedmiotów zainteresowania uczestników kongresu stał się w tym pawilonie polski pociąg tury styczny i lokomotywa „oplywo-wa”, wykonana w zakładach chrzanowskich, która zebrała jed nomyślnie wyrazy uznania.

Lody PINGWIN kup — bo warto

Ze Starachowic — Wierzbnika

Przeciwko odwlekaniu wyborów delegatów w Zakładach Starachowickich

(Kor. własna).

W końcu m. kwietnia b. r. miały odbyć się wybory delegatów robotniczych w Starachowickich Zakładach. Niestety na skutek wykretnego projektu Z. Z. Z., Inspektor Pracy odłożył wybory na czas późniejszy. Według wersji międzynarodowych czynników wybory miały się odbyć w maju b. r. Minął maj i jest już połowa czerwca, a terminu wyborów nie wyznaczono, niewiadomo dlaczego? Wzburzenie wśród robotników jest ogromne, to też Oddz. Zw. Rob. Przem. Metalowego w Starachowicach zwołał w tej sprawie ogólne zgromadzenie robotników na dzień 6 czerwca do Wierzbnika.

Przy tym były ogromne trudności z salą. Większa sala — i to jedna — jest w rękach Ochotniczej Straży Ogniowej. Zarząd odmówił udzielenia sali na zgromadzenie pod pretekstem, że „robotnicy zniszczą salę, że nie potrafią się w niej kulturalnie zachować, jeden z tych zarządców wyraził się, że „plują po ścianach” i t. p. Robotnicy w Starachowicach mają większą kulturę aniżeli ci „zarządcy” i potrafia swój lokal utrzymać w należytym porządku. Cała ta akcja jest specjalną robotą przeciwko Zw. Klasowe-

mu, który jest solą w oku miejscowej kołtuncerii.

Chcemy przy tym wspomnieć, że sala strażacka nie jest własnością Świątobliwego (b. policjan-ta) Piłży i t. p. spółki, natomiast stwierdzamy, że na salę zbierano pieniądze od różnych ludzi. Wiele pracy poświęcił przy tej sali zamarły nas tow. Górczyk, napewno więcej, aniżeli ci którzy są dziś w Zarządzie „Straży”. Zgromadzenie odbyło się w przepelnionej sali miejscowego kina, pod przewodnictwem tow. Górczykiego. Sprawy wyborów delegatów i obecnej sytuacji referował na dzień 6 czerwca do Wierzbnika.

Zebrani gorąco protestowali przeciwko zwlekaniu z wyborami delegatów w Starachowicach, jak również przeciwko zachowaniu się Zarządu Straży Ogniowej w sprawie sali. Robotnicy uchwaliли wziąć udział w obchodzie „dnia spółdzielczości”. W sprawie opłat na budowę szkół zebrani stoją na stanowisku aby składki były dobrowolne, a nie przymusowe. Wśród wielkiego entuzjazmu, po odpiewaniu „Czerwonego” zebranie zakończono.

Wyzysk robotników rolnych na Łotwie

Jak podaje ag. PID w związku z przeprowadzaną obecnie rekrutacją 3000 polskich robotników

Obchód w Liskowie

Do Liskowa przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej, gdzie wziął udział w uroczystościach „Dnia Rolnika” i „Dnia Spółdzielczości”. P. Prezydent udekorował ks. prał. Wacława Blizińskiego komandorią orderu „Polonia Restituta” z gwiazdą, oraz 7-miu działaczy wiejskich, którzy przyczynili się do rozwoju Liskowa. W uroczystościach wzięli udział: p. premier Rady Ministrów, gen. Stawoj - Składkowski, oraz ministrowie Poniatowski i Świętoślawski.

rolnych, którzy znaleźć mają sezonowo zatrudnienie na Łotwie, ziemianie łotewscy wysunęli postulat angażowania robotnic zamiast robotników. Z ogólnego kontyngentu werbunkowego przyjętych ma być 65 proc. kobiet, a tylko 35 proc. mężczyzn.

Fakt ten ma swe źródło w wyzysku uprawianym wobec polskich robotników na Łotwie. Pisałmy już, że wielu robotników po prostu wraca do Polski, gdyż kontrakty nie są dotrzymywane. Ziemianie łotewscy uważają widocznie, że będą mogli łatwiej wyzyskiwać dziewczęta polskie, zwłaszcza, że ze strony polskich władz nie ma żadnej opieki nad dołą wysyłanych grup emigrantów.

Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy

W Paryżu rozpoczęły się obrady kongresu Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy.

Imieniem Rządu Francji witał zjazd wiceminister de Tesson, zagajał prezes Esholund, który m. in. uczcił pamięć ś. p. red. Antoniego Beauré.
W ciągu pierwszego dnia obrad głównym tematem dyskusji, nieraz bardzo gorącej, stała się sprawa t. zw. kodeksu moralności dziennikarskiej, którego projekt zgłosiła Federacja angielska oraz sprawę ewentualnej współpracy FIS z organizacjami dziennikarskimi krajów o systemach totalitarnych. Prezes Ścierański złożył w dyskusji deklarację domagającą się jaknajszerszego i realnego rozstrzygnięcia tego zagadnienia. Polsce musi zależeć na tym rozstrzygnię-

ciu, specjalnie ze względu na to, że położona między Sowietami a Niemcami, znajduje się w stosunkach sąsiedzkich z obu tymi krajami. Prezes Ścierański, omawiając do tychczasowe stosunki prasowe między tymi krajami, wspomniał m. in. o ostatnim napadzie na korespondenta moskiewskiego PAT. p. Haczyńskiego. Związek Dziennikarzy R. P., pozostając w dalszym ciągu wierny statutom Federacji, musi w warunkach obecnych poszukiwać specjalnych metod współpracy z organizacjami dziennikarskimi tych krajów, które do Federacji nie należą, by umożliwić sobie stosunki z tymi zawodowymi organizacjami. Stanowisko delegacji polskiej bardzo mocno poparył delegacje węgierska oraz szwajcarska.

Niedziela w sporcie

JUBILEUSZOWY TURNIEJ POZNAŃSKIEJ WARTY.

W sobotę i niedzielę odbył się w Poznaniu międzynarodowy czwór-mecz piłkarski, zorganizowany przez Wartę z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia klubu. Udział w czwór-meczach wzięły: Fortuna z Lipska, Wisła krakowska, L. K. S. i gospodarze. Pierwszego dnia rozegrano dwa spotkania.

Warta w pierwszym meczu pokonała zdecydowanie ŁKS 9:3 (4:1). W drugim spotkaniu Wisła krakowska pokonała lipską Fortunę 3:2 (1:2). Drugiego dnia ŁKS wygrał z Fortuną 3:0 (1:0), a Warta z Wisłą 5:1 (1:0).

Kolejność w turnieju: 1) Warta, 2) Wisła, 3) ŁKS, 4) Fortuna. Po co sprzeczności do Polski tę niedźną drużynę hitlerowską — wiadomo.

O MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE.

W meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegranym w Krakowie pomiędzy warszawskimi Lawn-Tenis Klubem a krakowskim A.Z.S. zwyciężyła drużyna warszawska 6:1.

Mecz tenisowy o mistrzostwo Polski w grupie pomorskiej pomiędzy toruńskim klubem Lawn-Tenisowym a klubem tenisowym Wejherowo wygrali toruńczycy 6:1.

W Katowicach w meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy lwowskim klubem tenisowym a katowickim klubem tenisowym wygrał lwowski klub tenisowy w stosunku 4:3.

W Poznaniu A.Z.S. miejscowy pokonał Cracovię 6:1.

O MISTRZOSTWO POLSKI W WATERPOŁO.

W niedzielę rozpoczęły się w Polsce rozgrywki o mistrzostwo ligi waterpolowej. Pierwszy mecz rozegrany w Warszawie pomiędzy mistrzem Polskiej śląskiej E.K.S. a warszawskim A.Z.S. przyniósł zdecydowane zwycięstwo ślązacom w stosunku 5:2 (3:1).

DWA MIĘDZYMIASTOWE SPOTKANIA GIER SPORTOWYCH WARSZAWA — ŁÓDŹ.

Na boisku A.Z.S. w Warszawie rozegrane zostały dwa mecze w hazonie i szczyptorniaku pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi. W hazonie Łódź zwyciężyła w Warszawie 1:1 (0:0). W szczyptorniaku wynik był również remisowy 9:9. Do przerwy prowadziła Warszawa 6:2.

POLONIA MISTRZEM PIŁKARSKIM OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

W sobotę rozegrane zostały w Warszawie dwa finałowe mecze o

mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego.

W pierwszym meczu Polonia pokonała Granat ze kartzyska 7:1 (2:0).

W drugim meczu Okęcie odniosło cieżę z Pruskowka 3:0.

W towarzyskim meczu piłkarskim Gwiazda nie rozstrzygnęła meczu z PZL 2:2.

LEGIA WARSZAWSKA SPADŁA DO KLASY A W WATERPOŁO.

W niedzielę odbył się w Bielsku mecz piłki wodnej pomiędzy warszawską Legią a miejscowym Hakoahem o pozostanie w lidze państwowej. Zwycięstwo odniósł bielski Hakoah w stosunku 2:1 (1:0). Dzięki temu zwycięstwu bielski Hakoah pozostaje w lidze, a warszawska Legia spada do klasy A.

JEDRZEJOWSKA ZDOBYWA MISTRZOSTWO HRABSTWA KENTU.

W sobotę rozegrany został mecz finałowy o mistrzostwo hrabstwa Kentu pomiędzy Jedrzejowską a dru-gą raketą Ameryki Marble. Jedrzejowska wygrała zdecydowanie 6:1, 9:11, 6:1.

ROTHOLZ WYCIĘŻYŁ SPODEN. KIEWICZA.

Mecz bokserki pomiędzy I.K.P. a warszawską Gwiazdą zakończył się wynikiem remisowym, co jest sukcesem drużyny warszawskiej. Najciekawszym spotkaniem był mecz pomiędzy Rotholzem a Spodenkiewiczem. Zwyciężył na punkty Rotholz. UNION-TOURING MISTRZEM PIŁKARSKIM OKRĘGU ŁÓDZKIEGO.

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego wyjaśniła się zupełnie sytuacja grupy czołowej. Mistrzostwo Łodzi zdobył definitywnie Union-Touring i reprezentantów będzie Łódź w rozgrywkach o wejście do ligi.

POLONIA Z KARWINY PRZEGRYWA Z RUCHEM 1:2.

W Wielkich Hjdrukach odbył się w niedzielę ciekawy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a mistrzem Polonii zagranicznej Polonią z Karwiny. Zwyciężył Ruch niezastużenie 2:1 (2:0).

WYNOWYM POLSKI W SZERMIERCIE PAŃ.

W niedzielę odbyły się w Warszawie drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce pań. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył pierwszy zespół Warszawy przed Śląskiem, Łodzią i Warszawą II.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

poniekąd z „Żyta w dżungli”: stworzy, mianowicie, nawpół fikcyjną postać towarzysza długiej podróży, niejakiemu „pana D.”, którego zadaniem jest nietyłe tłumaczyć myśli i uczucia autora, ile nadawać im — drogą swoistego retuszu — akcenty wzmacniające. Wśród najsilniejszych ataków handry morskiej, nie opuszcza Unilowskiego - pisarza humor i jakaś mocna, biologiczna radość życia. Nawiązuje to szybko nici sympatii pomiędzy autorem „Pamiętnika” a czytelnikiem, który w tej niewielkiej książeczce znajduje łatwą i przyjemną lekturę. Książek podróźniczych — własnych i tłumaczonych mamy dziś mnóstwo; ale dobra książka podróźnicza jest nadal rzadkością. Trzeba bo nietyko patrzeć i rozumieć, trzeba również umieć — pisać.
Bolesław Dudziński.

nowią niby poszczególne sceny — obrazu wielkiego filmu historycznego, którego bohaterami są Tadeusz Kościuszko, ks. Józef Ponia-towski, Jan Kiliński, ks. Adam Czarotowski, gen. Henryk Dąbrowski i szereg innych z tymi osobistościami wspólnie działających postaci.
Na czele każdego z rozdziałów powieści stawia Kudliński zacierpnęte z materiałów wspomnień historycznych motto, które ma być — kontrastową przeważnie — ilustracją podskórnej nuty zdarzeń. Ten pomysł autorski w szeregach nie zawsze tłumaczy się jasno, wymagając niekiedy zbyt trudnych interpretacji i skojarzeń. Tkwący potencjalnie w materiale powieściowym element dramatyczny nie został w pełni wyzyskany. Przeciwnie, ta strona powieści prezentuje się raczej uboga, nadržając pole do porównań z takim np. „Piotrem I” Aleksieja Tołstoja, napisanym w sposób bardzo zbliżony do techniki Ku-

ZBIGNIEW UNILOWSKI. PAMIĘTNIK MORSKI. Warszawa, J. Przeworski, 1937; str. 148. „Pamiętnik morski” jest uzupełnieniem wrażeń brazylijskich, wy-danych w r. ub. pod tytułem „Żyto w dżungli”. Droge powrotną z Ameryki Południowej do Europy odbył Unilowski na jakimś zakazanym stateczku towarowym, który zgry „włókł się” przez ocean dni zgorą dwadzieścia. Nastroj przygnębionej nudy i ostrej tęsknoty za lądem dominuje w tym „Pamiętniku”, napisanym z włościwym autorowi „Dwadzieścia lat życia” talentem obserwacyjnym. Zastępg Unilowskiego jest umiejętnie zolektywizowanie swych ubogich i nudnych raczej przeżyć morskich drogą skrupulatnego wyzyskania wszystkich bliższych i dalszych akcesoriów niewesołej podróży. Jednostajny rytm życia okrętowego, beżmiar wodnej pustyni, rozleniwiające działanie słonecznego żaru, samotność wśród obcych i obojętnych ludzi — wszystko to staje się elementem świadomej kompozycji artystycznej, będącej w danym razie niemal cieżę w rodzaju kręcenia bicza z piasku. Aby podożyć i wzmocnić narracyjne wiązania „Pamiętnika”, autor używa chwytu, znanego już

Przeciwko denuncjacji I.K.C.

Głosy prasy burżuazyjnej o meczu z Baskami

Odwolano mecz z Baskami... Dlaczego?

„W charakterze występu drużyny Basków, zorientowały się pisma niemieckie, które przestrzegały z góry przed możliwością demonstracji filozoficznych przy okazji meczu i wyrażały zdziwienie, że Polska dopuszcza do tego rodzaju występu niepożądanych gości”.

Tak pisał IKC na drugi dzień po meczu Basków na Górnym Śląsku w artykule, w którym nieprzytomnie napadł na sportowców hiszpańskich.

„Wygląda to wszystko tak, jakby tej wiadomości nie wysłał „z Katowic” do IKC, żaden z jego korespondentów, a zupełnie kto inny. Któż więc to zrobił? Czyżby... „Deutsches Nachrichten Bureau”?

Tak pisze „Polonia” katowicka. A dalej podaje:

„Niemieckie pisma, które są zglajchszaltowane na równi z prasą hitlerowską w Niemczech ortymały ścisły rozkaz (fakt autentyczny), żeby za wszelką cenę bojkotować występ drużyny baskijskiej na Śląsku.

Wszystkie organizacje niemieckie, pozostające pod wpływem hitlerystów a będące zamaskowanymi oddziałami „Hitlerjugend”, „Bund der Deutschen Maedel” i t. d. otrzymały również surowe rozkazy, aby pod żadnym pozorem nikt z ich członków nie udał się na ten mecz pod sankcją natychmiastowego wydalenia z organizacji.

Jasną jest więc rzeczą, że tylko hitlerowcom mogło zależeć na robieniu z katolickich Basków — ko munistów. Za to, że teraz cały świat wle, iż samoloty niemieckie zbombardowały Durango i święte miasto Basków Guernikę — hitlerowcy się śmieją. No i śmieją się — właśnie w ten sposób.

Nie jesteśmy wcale zwolennikami hiszpańskiego „Frontu Ludowego”, ale oceniamy tamtejsze wypadki, jak to powszechnie wiadomo, sprawiedliwie i obiektywnie. Ta właśnie sprawiedliwość i ten obiektywizm sprawiają, że nie możemy pozwolić, aby dla czyichś ciemnych interesów robiono z Bogu ducha winnych piłkarzy baskijskich — komunistów i agentów Moskwy”.

A cóż ci „zbrodniarze” baskijski uczynili? Podnieśli do góry zaciśnięte pięści...

„Po opuszczeniu boiska goście udali się pod osłoną policji do hotelu”.

Tak pisze „Ikacy”. Czy to prawda? „Polonia” pisze: „Piętnaście tysięcy ludzi widziało mecz Baskowie — Śląsk. Piętnaście tysięcy widziało dokładnie całą drużynę baskijską, zachowującą się jak najnormalniej w świecie — a tymczasem, taki jakiś dziki człówek „Ikacowaty” pisze, że ci właśnie Baskowie witali się pozdrowieniem

„komunistycznym”. Piętnaście tysięcy ludzi tego nie widziało, a taki Igarz widział. Piętnaście tysięcy ludzi widziało, jak po meczu rozentuzjasmowana publiczność wyniosła na własnych barkach graczy baskijskich, — a taki „naoczny świadek” śmie twierdzić, że Baskowie opuszczali boisko pod ochroną policji”.

A dalej, co pisze „Polska Zachodnia”, (organ prorządowy) pod datą 12 czerwca, b. r. Nr. 159 — Czytamy:

„Nie było manifestacji publicznej na rzecz trzeciej międzynarodówki”.

Informator Ikaca zwiariował, albo był kompletnie pijany i cierpił na halucynacje.

Dziwić się tylko można, że prasa niemiecka i paplająca beznamiętnie za nią IKC nie odróżniają Hiszpanów od Basków, którzy w hiszpańskiej wojnie domowej walczyli o swój byt niepodległy.

To co napisał anonimowy informator Ikaca, należy zakwalifikować jako zwyczajne kłamstwo, — wysaną z palca bzdurę i tendencyjne oszczerstwo. Z punktu widzenia dziennikarskiego jest to klasyczny przykład gaffy, jaka może się pod słońcem przytrafić tylko „Ilustrowanemu Kurierowi Krakowskiemu”.

Tyle, jeśli chodzi o cytaty pism, bynajmniej nie zabarwionych pro hiszpańsko...

Ale przypuśćmy na chwilę, że

to co pisał „Ikacy”, jest prawdą, że podnieśli pięści...

I co się stało? Wybuchła natychmiast rewolucja...

Od chwili bestialskiego zamordowania Matteottiego, socjaliści podnoszą przy powitaniu i innych okolicznościach manifestacyjnych pięść do góry.

Lecz czy hitlerowcy i faszystowscy sportowcy przyjeżdżający do Polski, nie pozdrawiają publiczności podniesieniem ręki do góry? Czy na sali sądowej w czasie procesu bandy Doboszyńskiego, nie pozdrawiali się oskarżeni podniesieniem hitlerowskim ręki do góry?

To wolno? To nie jest niebezpieczne?

Za parę dni przyjadą do Krakowa hitlerowcy do rozegrania na boisku „Wisły” meczu Kraków — Berlin. Na pewno pozdrowią publiczność po hitlerowsku. Ale, czy na tym się skończy ich rola?

Pisaliśmy, jak to ta sama prasa hitlerowska, która się dziwi, że „Polska dopuszcza do tego rodzaju występu niepożądanych gości” poleca niemieckim sportowcom, by sobie dobrze zapamiętywali ważne obiekty strategiczne, podczas zwiedzania obcych krajów. Dla celów jakich? To jasne.

Zobaczmy, jak hitlerowców przywita „Ikacy” i czy mecz zostanie odwołany.

M. STATTER.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

W Wilnie przy ul. Legionów, w czasie robót przy naprawie rynny, robotnik Malecki dotknął ręką niezabezpieczonego przewodu elektrycznego o wysokim napięciu. Malecki, rażony prądem spadł z wysokości 6 mtr., doznając wstrząsu mózgu. Przewieziony do szpitala zmarł.

SEKRETARZ GMINY I SOŁTYS SKAZANI ZA SPRZENIEWIERZENIE.

Sąd Okręgowy w Klecach na sji wyjazdowej w Miechowie, skazał b. sekretarza gminy Łętkowice, Władysława Nowaka i b. sołtysa tej wsi, Teofila Molągę, po dwa lata więzienia każdego, z zawieszeniem kary na lat 5, za sprzeniewierzenie zł. 1600 z pieniędzy publicznych.

POŻAR SAMOCHODU NA SZOSIE.

Na szosie pomiędzy Brześciem nad Bugiem a Kobryniem, powstał pożar samochodu ciężarowego. Spalił się transport opon i plandeki. Towar przedstawiał wartość około 5000 zł.

ZDERZENIE AUTA Z WOZEM — I OSOBA ZABITA.

Na szosie pod Rozwadowem właściciel dóbr Gerhardt Franke z Niska oraz zarządca majątku Jan Synek jechali autem. W pewnej chwili auto zderzyło się z jadącą z przeciwka furganką Jana Terlicha. Jan Synek, uderzony dyszlem wozu, doznał złamania żeber. Przewieziony do szpitala zmarł w kilka godzin.

OLBRZYMI POŻAR MŁYNA — 250.000 ZŁOTYCH STRAT.

W Kole, pow. kaliski, przy ul. Nowowiejskiej wybuchł pożar w trzypiętrowym młynie sukcesorów Ieka Gutmana. Młyn sponął do szczytnej z nagromadzonymi zapasami zboża i mąki. Szkody obliczane są na ok. 250.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie od iskry z kominu. W czasie akcji ratowniczej dwóch strażaków uległo poparzeniom.

Zakończenie strajku metalowców w Bielsku

Strajk metalowców w Bielsku został zakończony w sobotę.

Złagodzenie rygorów cenzuru dla pielęgniarek

Min. Opieki Społecznej, mając na uwadze, iż w Polsce brak dostatecznej liczby wykwalifikowanych pielęgniarek zdecydowało przyznać ulgi pielęgniarce, zatrudnionym w szpitalach państwowych i samorządowych, jak również w zakładach prywatnych w tych wypadkach, gdy nie posiadają one wszystkich wymaganych

świadectw o cenzurze naukowym i t. p. Sprawa ta uregulowana będzie w najbliższym czasie przez osobne rozporządzenie Państwowej Służby Zdrowia. Na razie zalecono wydziałom zdrowia urzędów wojewódzkich, by nie usuwano z posad pielęgniarek, nie posiadających wszystkich wymogów ustawowych. (PID.)

Bacność formiarze (giserzy)

Formiarze, zatrudnieni w fabryce pieców amerykańskich „Union” w Przemysłu rozpoczęli akcję za robotką. Wzywamy formiarzy, aby w tej fabryce pod żadnym warunkiem nie przyjmowali pracy.

Samobójstwo 17-letniego ucznia w Rabce

Z okna drugiego piętra pensjonatu „Grand Hotel” w Rabce wyskoczył 17-letni uczeń ze Lwowa Jakub Noszkowski.

Lekarz stwierdził ogólne obrażenia cieleśne i zatrucie strychniną.

Noszkowski najpierw zażył 10 gramów tej trucizny, po czym wyskoczył przez okno.

Ustalono, że przyczyną rozpaczliwego kroku było niezłożenie egzaminu dojrzałości.

Kacik radiowy

TRANSMISJA OPERY Z LONDYNU

Dn. 15.VI o godz. 19.45 po raz pierwszy transmitowana będzie rozgłoszenie Polskiego Radia spektakl operowy z Królewskiej Opery Londyńskiej „Covent Garden”.

Z wspaniałej sali tego słynnego na cały świat teatru usłyszą radiosłuchacze polscy prolog i dwa pierwsze akty opery Borodina „Książę Igor” śpiewane w języku francuskim.

Opery tej Borodina nie wykończył, uczynili to Rimski - Korsakow i Giazunow, w sposób pełen pietyzmu i wnikliwości.

W KOPALNI SOLI POTASOWYCH W KALUSZU

Rolnictwo nowoczesne zmierza uprawnej, podniesienia ilości gleby uprawnej, podniesienia ilości i jakości zbiorów, stosując sztuczne nawozy. Surowcem, z którego uzyskuje się te produkty, tak ważne dla kraju rolniczego, jakim jest Polska — są złoża soli potasowych. Punktem centralnym terenu, zawierającego te sole jest Kalusz.

Radio warszawskie

WTOREK, 15 czerwca.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.30 Słuchow. dla dzieci młodszych. 12. Hejnał. 12.03 Dziennik połud. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra rozrywkowa. (z Łodzi). 15.45 Wiad. gosp. 16. Podwieczorek pod lipą — aud. dla dzieci. 16.20 Żołnierze śpiewają. 16.45 W kopalni soli potasowych w Kaluszu. 17. Festyn na dworze Walejusza — pieśni i tańce. 17.50 Akt. pog. turystyczna. 18. Przegląd aktualności finans.-gospod. 18.10 Program. 18.15 Melodie filmowe z płyt. 18.50 Pogad. akt. 19. Zemsta — skecz. 19.15 Muzyka lekka. 19.35. Pogad. o operze „Książę Igor” Al. Borodina. 19.45 „Książę Igor” — opera. W przerwie Lej ok. godz. 21-jej Dziennik wiecz. 22.25 „Ta trzecia” — humoreska H. Sienkiewicza (II). 22.40 Muzyka lekka z płyt. 22.50 O. statnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II

13. Koncert rozrywk. z płyt. 14. Pare informacyj i program. 14.06. Mendelssohn z płyt. 15. Repertaż z życia. 15.15 Koncert solistów. 22. Wid. sportowe. 22.05 Muzyka lekka z płyt. 23. Świat zwierząt w jednym domu. 23.15 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 16 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.15 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 „Kcius - rybołówca” — aud. dla dzieci. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzienn. połudn. 12.15 Ochrona ogrodów przed suszą — pog. 12.25 Uwer tury w wyk. okr. detej Huty „Pokój” (z Katowic). 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki K. Makszyskiego. 16.15 Muz. salonowa w wyk. Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 16.45 Odczyt wojskowy. 17.00 Utwory wiolencelowe w wyk. Z. Adamskiej. 17.20 Rec. śpiewaczy Arno Nitofa (baryton). 17.50 Promienie kosmiczne — pog. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program. 18.15 Wiedeński Kwartet Schrammla (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Słynni dyrygenci — Henryk Wood (płyty). 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Wesoly festival — (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Kone. chopinowski w wyk. J. Familier - Hepnerowej. 21.45 „Ta trzecia” — humoreska H. Sienkiewicza (III). 22.00 Muz. lekka w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Szczepańskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości dzien. wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Kone. rozrywkowy (płyty). 14.00 Pare informacyj i program. 14.00 Muz. baletowa (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Muz. salonowa w wyk. Zespołu J. Gerta. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Reforma gościnności — monolog A. Bohdziewicz (wznawianie). 23.15 Muz. taneczna (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Może to była prawda... Ale z drugiej strony policja w Dieppe mogła mieć najbardziej uzasadnione powody ogólnej natury, aby nie „móc” wytłumaczyć postępowania Fairmana w tym wypadku.

Trent przypominał sobie nie jedną sprawę, w której o wiele bardziej niezwykle fakty zdawały się przekraczać możność rozumienia urzędników, a jednak w rzeczywistości mogłoby oni wykryć prawdę, gdyby tylko postawili sobie taki cel. Pamiętał, że nie było bynajmniej niestychaną rzeczą dla francuskiej policji zadawać sobie bardzo wiele trudu po to, aby inni ludzie nie mogli dowiedzieć się niczego. Na ogół Trent skłaniał się do poglądu, że ponieważ w tym, co robił Fairman w Dieppe, niewątpliwie kryło się więcej, aniżeli mogło wydawać się z pozoru — równie dobrze mogło być więcej, niż się pozornie wydawało, w niezdolności policji do wyjaśnienia jego postępowania.

W każdym razie było coś do zrobienia w kierunku wykrycia nieodgadnionej narazie prawdy.

Nic też dziwnego, że po południu następnego dnia Trent wysiadł na przystani w starym porcie „Avant Port” w Dieppe.

ROZDZIAŁ XI.

„Impas Chimery” („Impasse de la chimere”) —

Trent powtarzał sobie tę nazwę, rozkoszując się jej tajemniczym brzmieniem, gdy wyruszył z przystani w Dieppe w kierunku celu swej podróży.

Taka nazwa — pomysłał — musi opromieniać magicznym blaskiem najciemniejszą z ulic.

Jaw wszystkie miejsca, warte odnalezienia, „Impas Chimery” trudno było znaleźć. Trent musiał zapytać się o to kilku przechodniów, zanim wykrył, że droga do „Impasu” prowadziła przez staroświecką, wąską przecznicę z głośnieją od tramwajów i samochodów arterii. Z bocznej ulicy inna, jeszcze węższa, wiodła na lewo.

Trent miał wrażenie, że idzie w pustkę i nieznaną Szare domy były nieme i tajemnicze, ulice — opustoszałe. Nakoniec wzrok jego padł na napis „Impas Chimery”, prymitywnie wyryty i napół zatarty przez czas, na rogu wąskiego przejścia, przez które wóz przejechałby z trudnością, ocierając się po obu stronach o mury.

Była to zupełna pustka — uliczka biegła prosto przez pięćdziesiąt jardów, czy coś koło tego, między wysokimi, masywnymi murami, nad którymi zwisały gałęzie starych drzew. Nie równe kamienie drogi mogły leżeć tam jeszcze od czasów Wielkiego Monarchy.

Uliczka zwracała nagle na prawo i otwierała się po obu stronach. Po prawej widać było bramę, zakończoną zniszczoną figurą, przedstawiającą zwierzę o nieokreślonym wyglądzie — mogła to być równie dobrze Chimera, której „Impas” zawdzięczał swą nazwę. Dom, znajdujący się w tyle, widoczny poprzez żelazną bramę — był najwidoczniej miej-

scem dostojnym i hołdującym tradycji. Nieuhonorowany żadną nazwą na bramie — oznaczony był, jak skazaniec, numerkiem (7a), widniejącym na brzydkiej emaliowanej płycie, umieszczonej krzywo na murze przez niedbałego robotnika. Dlaczego władze miasta obdarzyły największy dom w „Impasie” tą cyfrą z literką, jak gdyby nie było dosyć całych numerów — stanowiło zagadkę, której rozwiązania Trent nie mógł znaleźć. Stały tam w rzeczywistości cztery domy z numerami: 1, 3, 5 i 7a, bez odstępów, które by uzasadniały brak parzystych numerów, lub brakującej siódemki.

Rozmyślając nad tym, jak całkowicie udaje się ukryć podstawową logikę uczynków rasy łacińskiej przed oczami zainteresowanego cudzoziemca — Trent szedł dalej. W górze, między zwisającymi gałęziami drzew, rozległo się lekkie westchnienie wiatru. Poczucie osamotnienia stało się wprost nieznośne. Przypominał sobie z dreszczem słowa:

— Gdzie nikt nie przychodzi...

I nikt nie przyszedł od powstania świata...

Dalej — za bramą „Chimery” — w długim, otaczającym dom murze, było jeszcze inne wejście, zamknięte drewnianą furtką. Furtka miała wygląd bardzo zniszczonej. Przez szczeliny w drzewie rysował się mniejszy domek, stojący oddzielnie od sąsiada, ale przypominający go pod względem architektury i śladów starości. Nad słupem przy furtce, poniżej liczby 5, widniała wyrzyta dziwna nazwa „Pawilon Ekstazy”, a nad furtką znajdowała się prymitywna drewniana tabliczka, zlekką pobielona, z napisem „Willa do wynajęcia”.



Przec = Baskami! Precz z Baskami!
Niby w piłkę zagrać chcą,
A w tej piłce jest dynamit
I miązmaty w grze ich są.

Toć to wszystko wyrotowcy,
Bolszewiki, nie sportowcy,
No, u w piłkę grają wiernie
W myśl dyrektyw Kominternu...

Wszyscy grają lewą nogą
(W grze żydowskie poznać głowy)

A na bramkę często biją
Z karabinów maszynowych!...

Pod ostrym kątem

Skutki upałów

„Ore-downnik“, to istna kopalnia humoru. Humor to jednak zazwyczaj makabryczny. Czytając przez dłuższy czas ten organ, można do stać kręćka. Okazuje się, że planecie zamieszkuje tylko endecy i... Żydzi. Nikt więcej! Panowie z redakcji tego organu z powiększającym się z każdym numerem w ręku szukają wszędzie Żyda. Oto w jednym z ostatnich numerów w nader dowcipnej rubryce „Judaica“ znajdujemy następującą wzmiankę:

W żydowskiej fabryce Kurta Günthera przy ul. Kątnej 5 powstał jeszcze w ubiegłym tygodniu zatarg. Fabrykant płacił po 20 groszy za godzinę pracy w wytwórni metalowej, gdy najniższe stawki wynoszą według umowy 55 groszy. Gdy robotnicy podjęli akcję, fabrykant zamknął dostęp na salę, tak, że robotnicy w liczbie 100 zajmują sian, szatnie i dalsze ubikacje. Odbita konferencja nie doprowadziła do porozumienia i strajk trwa.

W jaki sposób stuprocentowaryjski Herr Kurt Günther (imię i nazwisko niemieckie) może mieć żydowską fabrykę, to już tajemnicą detektywów i magików z „Ore-downnika“. Ale dla nich niema nic trudnego. W razie potrzeby — to znaczy w braku ulubionych żydów — machną dziarsko piórem ni by mścycielkiem Chrobrego i Żyda zrobią z najczystszej krwi aryjszaka. Endecy to specjaliści od rytualnych zabiegów...

A jeżeli tak się trafiło, że Kurt Günther byłby stuprocentowym hitlerowcem, czy każdy sąd w Polsce (obojętne w Poznaniu, czy Łodzi) nie musiałby skazać „Ore-downnika“ na dłuższą karę więzienia i grubszą grzywnę pieniężną za „rozszerezenie niepokojących wiadomości“?

Czytaliśmy niedawno w motywach wyroku, że „rozpowszechnianie nawet prawdziwych wiadomości, ale z chęcią zniesławienia osoby“ są karalne. Czy panowie z „Ore-downnika“ — obdarzeni wogóle bijną wyobraźnią — mogą przedstawić sobie położenie Kurta Günthera, bawiącego — powiedzmy — chwilowo w Berlinie, który nagły z prasy, drukowanej w Poznaniu, dowiaduje się, że jest... żydem? I gdyby go z tego powodu tknęła paraliż, czy „Ore-downnik“ byłby w możności wypłacić należne odszkodowanie?

Najwidoczniej w redakcji „Ore-downnika“ jakaś „żydokomuna“ autentycznych aryjskich wyszukiwaczy przerabia na żydów.

Ob.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Robotnicy „Pierwszej“ Farb. Wykończ. w Rudzie Pabianickiej przeciw endekom

W ubiegłym tygodniu odbyło się ogólne zebranie fabryczne robotników firmy „Pierwszej Farb. Wykończ. i Wykończalni Jedwabi w Rudzie Pabianickiej“, poświęcone sprawie wymówienia umowy zbiorowej we włókiennictwie oraz odroczeniu przez inspektora pracy wyborów delegatów, które zostały początkowo wyznaczone na dzień 3 czerwca b. r.

Zebrani jednogłośnie wyrazili swą solidarność z uchwałą Komitetu Wykonawczego o wypowiedzeniu umowy i swą gotowość do walki o postulaty, które wysuną przedstawiciele związków zawodowych.

Na temat wyborów delegatów wywiązała się ożywiona dyskusja.

Mówcy podkreślali fakt, że termin składania list kandydatów został przez inspektora pracy wyznaczony do dn. 26 maja b. r., a w dn. 29 maja „Polska Praca“ zgłosiła swoją listę, która winna być unieważniona, jako spóźniona i sprzeczna z prawem.

Panowie z pod znaku „Polska Praca“ chcieli wpaść jak legen-

darna szarańcza do pełnego talenta.

Z pośród 700 robotników, zatrudnionych w fabryce, 400 jest zorganizowanych w związku klasowym, reszta — to niezorganizowani, lub też członkowie enperowskiej „Pracy“.

Wszystkie dotychczasowe akcje zostały na terenie fabryki przeprowadzone wbrew dywersyjnej zdradzieckiej robocie endeków, którzy jako lokaje fabrykanci, wyciekali na zredukowanie miążz zaufania klasowców i członków „Pracy“, aby przy pomocy administracji uzyskać jakieś mandaciki.

Ich służalstwo i zdrada zostały jednak zdemaskowane przez robotników, którzy szczególnie ostro napiętnowali endeków za to, iż nie zgadzali się na równomierny podział pracy, wiedząc, że za zdradę zostaną przychylnie potraktowani przez administrację.

Warto nadmienić, iż przeciw sługusom żydowsko - polskiego kapitału z pod znaku N. D. wystąpił solidarnie wszyscy robotnicy. Członkowie „Pracy“ poparli w tym wypadku klasowców.

Po pożarze na Bałutach

Komisja techniczna. Pomoc dla pogorzalców

W dalszym ciągu w dniu wczorajszym na miejscu zgłiszcz po pożarze przy ul. Berka Joselewicza grupowały się tysięczne rzesze mieszkańców.

Policja i pluton straży czuwają na miejscu. Poszczególne właściciele na skutek otrzymanych zarządzeń przystąpili do uporządkowania terenów oraz w najbliższym czasie ustawią parkany.

W dniu wczorajszym o godzinie 12 na miejsce pożaru przybyła komisja w skład której wchodziły przedstawiciele urzędu prokuratora, urzędu wojewódzkiego, Zarządu m. Łodzi, Straży Pożarnej, Towarzystw Ubezpieczeniowej i t. d.

Komisja przeprowadziła szczegółowe badania wyniki ujęte zostały w specjalny protokół, który przedstawiony zostanie władzom wojewódzkim i Prokuratorowi.

Według informacji, które zdołaliśmy uzyskać, wynika, że pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez nieostrożność.

W gminie żydowskiej odbyło się specjalne posiedzenie przedstawicieli ugrupowań gospodarczych celem zorganizowania pomocy dla pogorzalców.

Postanowiono zwrócić się z apelem do społeczeństwa o składanie ofiar. Akcję pomocy nadal kontynuuje gmina żydowska, która udziela obiadów i specjalnej pomocy potrzebującym.

Echa katastrofy na stacji Widzew

Kierownik pociągu, maszynista i pomocnik na ławie oskarżonych

W dniu 27 stycznia r. b. o godzinie 6.10 ze stacji w Zgierzu wyjechał w kierunku stacji Widzew na linii obwodowej pociąg towarowy Nr. 1580.

Kierownikiem pociągu był 49 letni Ludwik Stefanek. Pociąg prowadził maszynista 62-letni Franciszek Czajkowski, mając pomocnika 43-letniego Władysława Falczewskiego.

Na stacji Widzew, w chwili przybycia pociągu towarowego Nr. 1580, składającego się z 54 wagonów towarowych, stał drugi pociąg towarowy Nr. 386.

Pociąg Nr. 1580 wpadł na stojący pociąg 386 z tyłu. Wskutek katastrofy trzy wagony zostały zdruzgotane, a kilkanaście dalszych zostało również poważnie rozbitych.

W wyniku dochodzenia, pociąg nięto kierownika pociągu Stefanek, maszynistę Czajkowskiego i jego pomocnika Falczewskiego wszystkich do odpowiedzialności karnej za nieumyślne spowodowanie katastrofy.

Wszyscy trzej w dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Niezależnie od tego w dniu wczorajszym na koszt zminy umieszczonych zostało w domach i żłobkach kilkanaście dzieci, a ponadto w dniu dzisiejszym wysłanych zostaje do zakładu Contos w Ciechoćniku 10 dzieci najbardziej niebezpiecznych.

Również kilku gruźlików wysłanych zostaje do innych zakładów wypoczynkowych. W dniu wczorajszym specjalna delegacja interweniowała w Zarządzie m. Łodzi i u władz wojewódzkich w sprawie wzięcia z pomocą ofiarom pożaru i przyznania odpowiednich pomieszczeń.

Pewna ilość pogorzalców znalazła przytułek u krewnych i znajomych, część zaś została przewieziona do pustego jeszcze gmachu, przy ul. Brzeskiej 3, przeznaczanego na dom pracy.

Wszystkie lokale związków zawodowych na Bałutach przygotowały pogorzalców, oddając im część swoich pomieszczeń.

Całą noc dwa plutony straży ogniowej czuwały na pogorzalisku, dogaszając ukazujący się dzie niegdzie ognie.

Pod rumowiskami znaleziono zwłoki 15-letniego Markusa, które zostały przysypane belkami i ceglami. Markus wszedł wczoraj do spalonego domu, pragnąc wynieść resztki dobytku. W tym momencie został zasypany walącą się ścianą i belkami.

Na rozprawie kierownik pociągu Stefanek nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że z wagonu służbowego nie mógł widzieć sygnałów, gdyż semafor zaślaniała para wydobywająca się z parowozu.

Maszynista Czajkowski stwierdza, że widział semafor otwarty i wskazaną wolną drogę wjazdu na stację. Gdy spostrzegł niebezpieczeństwo, było już za późno.

Nastąpiło zdarzenie. Na rozprawę powołano kilkunastu świadków oraz biegłych. Rozprawa trwa i wyrok zostanie ogłoszony w dniu dzisiejszym.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny na wykonanie i dostawę całkowitą lub częściową 1.600 sztuk półfoteli giętych. Ogólne warunki przetargu są do przejrzenia w biurze Wydziału Gospodarczego, ul. Zawadzka 111, front, III piętro, pokój 59, gdzie można zasięgnąć bliższych informacji. Oferty składać należy w tymże Wydziale do godziny 12, dnia 1 lipca 1937 roku, w którym to czasie odbędzie się przetarg przy współudziale oferentów. Łódź, dnia 14 czerwca 1937 roku. Zarząd Miejski w Łodzi.

Polska Partia Socjalistyczna

zwołuje w sobotę, dnia 19 czerwca 1937 r. o godz. 8 wiecz w sali Filharmonii ZGROMADZENIE na temat **DZISIEJSZA HISZPANIA** Referują ttow. Alter W. Zdanowski A.

Polska Partia Socjalistyczna

Zwołuje w niedzielę, dnia 20 czerwca 1937 r. o godz. 9-tej rano w sali Filharmonii ZGROMADZENIE KOBIEC Referują ttow. Waczkowska M. i Szewczyk A.

Umowa zbiorowa w fabrykach szpilek

W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem insp. Pałowskiego konferencja przedstawicieli związku klasowego z fabrykantami szpilek drewnianych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

W wyniku długotrwałej dyskusji nastąpiło podpisanie umowy ze wszystkimi pięcioma fabrykami, zatrudniającymi ok. 300 robotników.

Podwyżka płac dla większości robotników wynosi 35 — 40%.

Kiedy nastąpi uruchomienie Jarischa?

W dniu wczorajszym został podpisany protokół likwidacyjny strajku u Jarischa.

Firma zagwarantowała, iż za udział w strajku nikt nie będzie wydalony.

Uruchomienie fabryki ma nastąpić w środę dn. 16 b. m. Wczoraj firma wywiesiła ogłoszenie, iż robotnicy z poszczególnych oddziałów winni w oznaczonych godzinach zgłosić się do kantoru, gdzie zostaną powiadomieni o terminie uruchomienia oddziałów.

Robotnicy będą bezwzględnie domagali się uruchomienia warsztatów w przepisany termin.

Protest bezrobotnego

Niezwykły incydent miał w dniu wczorajszym miejsce w Komendzie Policji Wojewódzkiej, przy ulicy Moniuszki 2. Jakis osobnik wszedł w pewnej chwili do korytarza Komendy Wojewódzkiej i na ścianie nalepił kartkę z następującym napisem: „Mościłki, Składkowski i Bek — precz!“ Po tym osobnik ten usiłował zbiec, ale został na schodach przytrzymany przez jednego z funkcjonariuszy policji.

Młodzieńca wylegitymowano. Jest to 28-letni Mojżesz Lipszyc,

bez stałego miejsca zamieszkania, robotnik niewykwalifikowany. Za pytany, dlaczego nalepił ten napis w miejscu urzędowym, Lipszyc tłumaczył się, że jest od dłuższego czasu bezrobotny i chciał w ten sposób zademonstrować swój stosunek do obecnego Rządu, który nie dba o los bezrobotnych. Dalej Lipszyc oświadczył, że wie, iż za ten czyn grozi mu kara, nie mniej jednak zdobył się na ten krok, gdyż chce pójść do więzienia.

Lipszyc przekazano do dyspozycji władz prokuratorskich.

Samobójstwo bezrobotnego w aptece

W dniu wczorajszym do apteki S. Bojarskiego i W. Schatza przy ulicy Przejazd 19 wszedł jakiś mężczyzna, który poprosił o jodynę. Po zaplaceniu rachunku nieznamy wychylił szybkim ruchem całą zawartość buteleczki i po chwili osunął się nieprzytomny na ziemię. Do denata wezwano pogotowie miejskie, którego

lekarz dyżurny zastosował przepłókanie żołądka i przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Jak się okazuje, samobójcą tym jest 17-letni Chaim Przytyk, zamieszkały przy ulicy Skłodowej 13. Przyczyną samobójstwa, brak pracy od dłuższego czasu.

Zwolennik nudyzmu przed sądem

Władysław Szmukler, zamieszkały przy ul. Poprzecznej 9, dnia 12 b. m. upił się i pod wpływem alkoholu do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Jak się okazało, samobójcą tym jest 17-letni Chaim Przytyk, zamieszkały przy ulicy Skłodowej 13. Przyczyną samobójstwa, brak pracy od dłuższego czasu.

lecił mu zdjęć spodnie i koszulę i spacerować nago.

W tym czasie nadeszła jakaś kobieta, którą pijak również chciał rozebrać pod groźbą noża.

Kres wystąpieniem zapalonego nudyzmu położyła policja, która zatrzymała go i przyprowadziła do aresztu.

Wczoraj sąd starościański skazał Szmuklera na 1 mies. aresztu.

Dziś otwarcie ogródków jordanowskich w Łodzi

W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie ogródków jordanowskich w Łodzi. Ogółem takich ogródków będzie w Łodzi 14 i pracę w nich rozpocznie 40 wykwalifikowanych wychowawczyń.

specjalną opieką wykwalifikowanych wychowawczyń, uprawiających gry sportowe, zabawy i ćwiczenia, zwłaszcza, że ogródki wyposażone zostały w odpowiednie przyrządy.

Syn przemysłowca przeciął cyklisę

Na szosie do Tomaszowa Maz. w czasie odbywającego się raidu samochodowego miał miejsce tragiczny wypadek.

Mianowicie syn przemysłowca łódzkiego Tadeusz Klajman, zamieszkały przy ul. Śródmiejskiej 20, którego ojciec jest właścicielem fabryki, przy ul. Zagajnikowej 81, najechał na rowerzystę Jana Woźniakiewicza z kol. Zabarów, pow. brzezińskiego. Woźniakiewicz odniósł bardzo ciężkie obrażenia ciała. Klajman własnym samochodem przywiózł rannego do szpitala ubezpieczalni w Łodzi.

Policja zarządziła dochodzenie i zatrzymała Klajmana do dyspozycji władz sądowych.

Nocne dyżury aptek

NOCY DZISIEJSZEJ DYZURUJA NASTĘPUJĄCE APTEKI:
M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), J. Zandelewicz (Piotrowska 25), A. Rychter i B. Loboda (11-go Listopada 86), C. Rytel (Kopernika 26), S. Bojarski i W. Schatz (Przejazd 19), M. Lipiec (Piotrowska 193), A. Kozłowski i S. Ke (Rzgawska 147).

Radio łódzkie

WTOREK. 15 czerwca. 12.15 Program. 12.20 Pare informacyj. 12.55 Symfoniczna muzyka współczesna z płyt. 15. Kwadrans dla pesymistów. 15.15 O wszystkim po troszku. 15.20 Utwory charakterystyczne z płyt. 15.42 Łódzkie wiad. giełdowe. 18.10 Pog. Łódzkiej Rozd. i Radiowej wygłosi red. Jan Piotrowski. 18.25 Mistinguette śpiewa (płyty). 18.45 Wiad. sportowe lok. Ok. godz 21 „Nastroje czerwcowe“ — pog. wygl. Krystyna Chruscińska. 22.40 Muzyka z płyt z W.wy. 23. Muzyka taneczna z płyt.

Z teatrów

TEATR LETNI W PARKU STASZICA
Czerwcowe upały czynią jeszcze bardziej atrakcyjnym Teatr Letni w przemiłym chłodnym parku Staszica, gdzie codziennie o godz. 9ej wiecz. przy niesłabnącym powodzeniu grana jest szlagierowa komedia Vaszarjego „Małżeństwo“. Ceny niskie od 1 zł. do 3ch.
WYSTĘPY ADOLFA DYMUSZY W TEATRZE LETNIM PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ PO CENACH ZNIŻONYCH
Adolf Dymyza — król komików polskich — jest w dalszym ciągu atrakcją, ścigającą publiczność do Teatru Letniego przy ul. Piotrowskiej 94, gdzie dziś i codziennie o godz. 9ej wiecz. grana jest świetna komedia muzyczna Gólcwa „Podwójna buhalteria“. Od dziś ceny zniżone — co umożliwi wszystkim zobaczyć to pod każdym względem wyborne widowisko.

Pobór rocznika 1916

W myśl planu stawiennictwa dziś we wtorek, dnia 15 czerwca r. b. powinni się stawić przed Komisją Poborową Nr. 1, ul. Ogrodowa 34 mężczyźni rocznika 1916, zamieszkałi na terenach

V, VIII, IX Komisariatów P. P. których nazwiska rozpoczynają się na wszystkie litery oraz mężczyźni rocznika 1914, zamieszkałi na terenach: II, III, V, VIII, IX i XI Koms. P. P. których nazwiska rozpoczynają się na wszystkie litery.

Tegoż dnia przed Komisją Poborową Nr. 2 (ul. Piotrowska 165) powinni się stawić roczniki 1915 i starsze, zamieszkałi na terenach: I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI XII i XIV.

Komisariatów P. P. delegowanj z innych powiatów. Poborowi, stawajacy przed Komisją, powinni być zaopatrzeni w dowody osobiste lub inne zaświadczenia, stwierdzające tożsamość osob, w posiadane karty „B“, w zaświadczenia reestracyjne, wystawione przez Zarząd Miejski w Łodzi, oraz w dowody, stwierdzające ich zawód i wykształcenie. Obowiązek posiadania zaświadczeń tożsamości dotyczy również poborowych kat. „B“, którzy także zaświadczenia na Komisji Poborowej w latach poprzednich już złożyli.

Sport

NOWY KLUB ROBOTNICZY

W sobotę dnia 12 czerwca r. b. w Konstantynowie odbyło się zebranie sekcji młodzieży miejscowego Oddziału Związku Włókienniczego na którym po wysłuchaniu referatu przedstawiciela Ł. R. S. K. O. postanowiono powołać sekcję sportową pod nazwą Robotniczy Klub Sportowy w Konstantynowie i zgłosić akces do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

ŚWIĘTO SPORTU ROBOTNICZEGO W ŁODZI

W dniach 27, 28 i 29 czerwca r. b. Łódzki R. S. K. O. organizuje w Łodzi na kilku boiskach jednocześnie Święto Sportu Robotniczego.

W ramach Święta prócz zawodów i pokazów drużyn sportowych okręgu odbędą się mistrzostwa Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w lekkiej atletyce, grach sportowych, boksie i zapasach.

Zawody w Łodzi w wyżej podanych terminach będą zaradem ostateczną eliminacją przed ustaleniem składu reprezentacji robotniczych sportowców na Olimpiadę w Antwerpii.

PRZYGETOWANIA DO MECZU POLSKA - RUMUNIA

Przygotowania do meczu Rumunia — Polska odbyć się mającego w Łodzi w dniach 4 lipca r. b. po długotrwałych taratach z Rumunami o miejsce spotkania, zostały rozpoczęte.

Na wspólnej konferencji przedstawicieli P. Z. P. N. i Łódzkim O. Z. P. N. postanowiono zawody rozegrać na boisku Ł. K. S. dostawiając miejsc siedzących na 4000 osób, tak aby boisko Ł. K. S. mogło pomieścić 20 tysięcy widzów.